

DR KAROL BADECKI
WICEDYREKTOR ARCHIWUM MIASTA LWOWA

NIEODSZUKANE PIERWODRUKI LITERATURY MIESZCZAŃSKIEJ W POLSCE XVII W.



LWÓW — WARSZAWA — KRAKÓW
WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH

1

9

2

6

Wydawnictwo Zakładu Narodowego Im. Ossolińskich przygotowuje pierwsze, zbiorowe i krytyczne wydanie zabytków literatury mieszczańskiej XVII w. w następujących grupach literackich:

T. I. *„Polska komedja rybałtowska“* (utwory dramatyczne),

T. II. (w dwu częściach) *„Sowizdrzały Polskie“* (epika),

T. III. *„Pieśni, Tańce, Padwany“* (liryka).

Wydawnictwo uprasza P. T. Zarządy bibliotek publicznych i Właścicieli księgozbiorów prywatnych o nadsyłanie wszelkich wiadomości, dotyczących nieodszukanych jeszcze pierwodruków tej gałęzi piśmiennictwa staropolskiego, pod adresem:

Dr. Karol Badecki

Lwów, Archiwum miejskie, ratusz.

NIEODSZUKANE PIERWODRUKI
LITERATURY MIESZCZAŃSKIEJ
W POLSCE XVII W.

OSOBNIE ODBICIE Z „PAMIĘTNIKA LITERACKIEGO“ R. XXII i XXIII,
WYTŁOCZONE NA MIĘDZYNARODOWY KONGRES BIBLIOTEKARZY
I PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI W PRADZE, 28. VI — 3. VII. 1926 R.



br. 27372

Z Drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie
pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

W uzupełnieniu rezultatów osiągniętych w monografii bibliograficznej, p. t. *Literatura mieszczańska w Polsce XVII wieku*¹⁾, pragniemy na tem miejscu podać wiadomość o nieodszukanych jeszcze pierwodrukach stuletniego rozwoju piśmienictwa klas mieszczańskich w tym zamiarze, by zwrócić na nie szczególniejszą uwagę, a tem samem skłonić Zarządy bibliotek publicznych i Właścicieli księgozbiorów prywatnych do podjęcia gruntownych za nimi poszukiwań.

W materiałach naszych do badań nad dziejami „Literatury mieszczańskiej w Polsce XVII w.” pozostał cały zasób notat, dotyczących dzieł i broszur, znanych bądź z niedokładnych opisów, bądź z rozmaicie podawanych tytułów tylko, z których treści i stylizacji wnosić można o pewnej lub prawdopodobnej przynależności utworów tych do mieszczańskiej puścizny literackiej XVII stulecia.

Jedną kategorią tych nieodszukanych zabytków znana nam jest część z tytułów zamieszczonych, bez nazwiska autora i w formie skróconej (więc bardzo niedokładnej), na kartkach polskich najdawniejszych indeksów ksiąg zakazanych, częścią z niejasnych zapisek bibliograficznych Jabłonowskiego i Załuskiego, podających tytuły polskich pierwodruków w różnorodnej interpretacji łacińskiej. Ta nieścisłość pierwszych bibliografów polskich utrudnia w wysokiej mierze najpierw stabilizację tekstu karty tytułowej danego dzieła, a temsamem odszukanie oryginałów w najstaranniej uporządkowanych i najumiejętniej skatalogowanych zbiorach bibliotecznych.

Drugą kategorię zaginionych pism literatury mieszczańskiej poznajemy dzięki autentyczniejszym relacjom i opisom Juszyńskiego, Bentkowskiego, Wójcickiego, Maciejowskiego i Kraszewskiego. Ci autorowie rozporządzali ongiś unikatami niedocenionych płodów ducha; n. p. ks. Juszyński sam jeden tylko miał

¹⁾ Por. Karol Badecki: „Literatura mieszczańska w Polsce XVII wieku, monografia bibliograficzna z słowem wstępem Aleksandra Brücknera i 200 podobiznami w tekście, Lwów-Warszawa-Kraków, Wydawnictwo Zakładu Narod. Im. Ossolińskich etc., 1925“; w 8-ce, str. XXXVIII i 543.

szczęście zapoznać się z treścią, niezmiernie zaciekawiających nas, „Bachanaljów“ i „Gregorjanek“. Wójcicki delektował się „Burleszkami“, Kraszewski znał z autopsji interesujące „Bajki kozackie“. Przez tych pisarzy skreślone streszczenia i charakterystyki wymienionych utworów dziś wcale nas nie zadawałają i z upragnieniem wyczekujemy sposobności do ponownego zetknięcia się z oryginałami. Tytuły tych najrzadszych, zupełnie nieznanych, temsamem najbardziej zasługujących na odszukanie dzieł, w wykazie naszym wyróżniamy gwiazdką, zamieszczoną przed daną liczbą porządkową.

Wraz z niemi uwzględniamy jeszcze pierwodruki tych dzieł, które zachowały się w niekompletnych unikatach, w nieuzupełniających się defektach późniejszych, odmienionych przedruków, bądź tylko w niepoprawnych kopjach rękopiśmiennych. Całkowite egzemplarze pierwodruków wydań pierwszych niezbędne są dla celów wydawniczych, kompletne oryginały przedruków późniejszych mogą przyczynić się do skompletowania i ustalenia tekstów, zebrania odmian i przeprowadzenia ścisłych badań leksykograficznych.

Relacje o nieodszukanych pierwodrukach literatury mieszczańskiej układamy w alfabetycznym porządku, a w chronologicznem następstwie rozwijamy ewolucję zapatrywań różnych uczonych na każde dziełko z osobna.

Nauczeni doświadczeniem, zauważyć musimy, że wszelkie okazy mieszczańskiej twórczości literackiej pojawiały się z reguły współcześnie bądź zupełnie anonimowo, bądź też pod pseudonimami i kryptonimami. Pod względem zewnętrznego wyglądu były to zawsze drobne broszury w 4-ce, liczące kilka, najwyżej kilkadziesiąt kart, wypełnionych kolumnami gotyckiego druku, przeplatane gdzieniegdzie antykwą i kursywą. Te niepokazne dziełka ukrywają się najczęściej w niezbadanych i niezinwentaryzowanych umiejętności „klockach“, t. j. zbiorach, powstałych przez zszycie i wklejenie w jedną oprawę różnych, współczesnych druków. Przy poszukiwaniu więc owych, bezcennych dziełek na te „volumina miscellanea“ największą należy zwrócić uwagę.

Mamy nadzieję, że zestawienie nasze przyczyni się do wydobycia kulturalnie cennych zabytków staropolskiego piśmiennictwa i stanie się pożądanem *vademecum* dla planowych poszukiwań bibliotecznych. Jesteśmy pewni, że Komisja rewindykacyjna, przy odbiorze polskich druków z publicznej biblioteki w Petersburgu, o tych najrzadszych przedewszystkiem będzie pamiętać. Oby przewodnik ten spowodował odkrycie niedostępnych oryginałów jeszcze przed skutecznieniem, postanowionego przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich, pierwszego a krytycznego wydania tekstów wszystkich dzieł literatury mieszczańskiej.

1. ALBERTVS | Z WOYNY. | Teraz znowu Wydrukowany.
(*pod plecionką drzeworytową data:*) Roku Pąńskiego |
1614; w 4-ce.

Trzecie wydanie popularnej broszury o powrocie Albertusa znane jest z defektu, znajdującego się w prywatnym księgozbiorze Jana Michalskiego w Warszawie. Defekt ów liczy ogółem 12 kart, czyli zawiera w całości trzy początkowe arkuszyki; brakuje w nim cały arkusz D, obejmujący 4 karty końcowe. Szczegółowy opis niekompletnego unikatku zamieściliśmy w *Literaturze mieszcz.* (s. 3—4). Godny odszukania komplet powinien liczyć 16 kart. Nieznane dotychczas cztery karty końcowe niezbędne są do uzupełnienia wykazu odmian tekstowych wszystkich przedruków „Albertusa z wojny“.

- *2. Bachanalia, czyli Dyalogi z intermedyami, reprezentowane na teatrach Szkolnych, w iedno opus zebrane r. 1640; in 4-to.

Juszyński w *Dykecyonarzu* (T. II, s. 391—4) pierwszy opisał szerzej nieznane dziś „Bachanalja“ między dziełami poetów bezimiennych, nie zaznaczwszy dokładnie, czy rozporządzał drukiem czy rękopisem. Wedle jego relacji ów, ważny dla historii dramatu polskiego, zbiorzek obejmował trzy sceniczne dialogi treści obyczajowej. Dwusceniczny dialog pierwszy „Guślarze“ wyszydzał zabobony i guśla. W nim Guślarka wypędzała z chorego Frączka czary, gromił ją za to Starosta i, po odbytych sądzie nad czarownicą, skazał ją na pławienie. Guślarke ochronił od wyroku Bakałarz rozmaitymi argumentami z pisma św. Dialog drugi, p. t. „Albertus Rotmistrz“, był dwuaktówką, ułożoną pod wpływem znanych i popularnych w XVII w. broszur o Albertusie. Tu występował Albert, dowodzący rotą żaków. Każdy akt odbywał się w innym miejscu; w akcie drugim, obozujący w Łagowie, Albert wyprawiał drabów na podjazd do mnichów świętokrzyskich. Kazał on swojej rocie wymalować godła frantowskie, t. j. beczkę i kufel, na chorągwi i drabom swym opowiadał rozmaite przygody z swego życia. W komedji tej wyśmiał anonim ówczesną swawolę żołnierską. Dialog trzeci, p. t. „Pielgrzym i pątnica“, był krytyką obłudnego nabożeństwa ówczesnych świętoszków, włóczęgostwa, oszustwa i łatwowierności pocziwych wieśniaków. Ławnik i Burmistrz skazali Pątnicę-Pielgrzymę na chłostę cielesną i na trzy dni kuny kościelnej za to, że sprzedawał fałszywe świętości. Juszyński wynotował drobne wyjątki tylko z pierwszego i trzeciego dialogu „Bachanaljów“. Kraszewski w *Tygod. petersb.* 1838 (Rok 9, Część XVII, Nr. 38, s. 217) poszukiwał za „Bachanaljami“ z myślą cząstkowego lub całkowitego ich przedrukowania. Za Juszyńskim ocenę „Bachanaljów“ powtórzyli:

Wójcicki w *Teatrze starożytnym za Władysława IV* (ob. Przyjaciół ludu, Leszno 1840, R. VII, s. 104 i 111—112), Tenże w *Obrazie staroż. teatru* (Tamże, R. VII, T. II, s. 263) i w *Teatrze staroż.* (T. II, s. 18—24); Wiszniewski w *H. l. p.* (T. VII, s. 255—7); Wójcicki w *H. l. p.* (T. III, s. 24—6) i w *Encyklop. powszech. Orgelbr.* (Warszawa 1860, T. II, s. 653—4); R. W. Berwiński w *Studjach o gustach* (Poznań 1862, T. I, s. 10); Chomętowski w *Dziejach teatru* (s. 58—9); Wójcicki w recenzji studjum Chomętowskiego w *Bibliotece warsz.* (1870 r., T. II, s. 160); Kaz. Brodziński w rozprawie *Polska literatura dramatyczna* (ob. Pisma, Poznań 1873, T. V, s. 6—7); Kondratowicz w *Dziejach liter.* (T. III, s. 140—1); Wójcicki w *Klechdach* (Warsz. 1876, s. 94—5) i P. Chmielowski w monografii *Nasza literatura dramatyczna* (Petersb. 1898 r., T. I, s. 85—6). Każdy z wymienionych badaczy starał się z pobieżnych a ciekawość pobudzających informacji Juszyńskiego wysnuć nowe poglądy na temat kulturalnej i literackiej wartości cennego zbioru udratyzowanych dialogów. Podkreślono silnie znaczenie „Bachanaljów” w pierwiastkowym rozwoju naszej sztuki dramatycznej. Zaliczono utwory te do okazów komedji rybałtowskich, naśladowujących „Tragedję żebraczą” i popularne dialogi o Albertusie. Zwrócono wreszcie uwagę na zawarte w „Bachanaljach” bogactwo motywów ludowych (folklorystycznych) i na gwarowe zalety języka góralskiego czy mazowieckiego. Dotychczasowa charakterystyka ograniczać się musiała jednak zawsze z konieczności do domysłów i hipotez, gdyż poza Juszyńskim nikt więcej nie miał sposobności zetknąć się z oryginałem, choć nie brak było zabiegów, zmierzających do odszukania interesujących dialogów mięsopustnych. Ostatni D. E. Friedlein, antykwarz krakowski, w swoim *Katalogu książek polskich* (Nr. 4, na pierwszej stronie ostatniej karty nieliczb.) poszukiwał za „Bachanaljami” w 1874 r., ale z ujemnym rezultatem. Estreicher w *Bibliografji* (T. XII og. zb., s. 323), nie natrafiwszy w inwentarzach bibliotecznych na żadną wzmiankę o podobnym druku, domyślał się, że Juszyński rozporządzał rękopisem. Windakiewicz w *Teatrze lud.* (R. W. F. A. U., T. 36 og. zb., s. 225—6) wliczył owe dwuaktowe dialogi do sztuk rybałtowskich i twierdził, że Juszyński znalazł je w zbioru rękopiśmiennym, któremu sam nadał tytuł taki, jakim dziś posługujemy się. Na tytuł ten możnaby się zgodzić i przyjąć go nawet za oryginalny, tylko dodatek „reprezentowane na teatrach szkolnych” wydaje się bez dowodów niemożliwy. Zdaniem Windakiewicza dwie sceny sądowe (t. j. „Guślarze” i „Pielgrzym i pątnica”) zdają się być naśladownictwem norymberskich Fastnachtspielów. Szczęśliwe odszukanie „Bachanaljów”, czy to w formie pierwodruku czy choćby w kopji rękopiśmiennej, byłoby pierwszorzędnem odkryciem w badaniach nad ewolucją pierwszych prób naszej twór-

czości komedjopisarskiej. Późną datą 1640 r. zaopatrzony zbiór dialogów z intermedjami przydałby się znakomicie do pomnożenia nielicznych figur scenicznych staropolskiej widowni ludowej, pozwoliłby na dokładniejszą charakterystykę typowego Albertusa i na porównanie go z progeniturą Albertusem-Rotmistrzem, zamknąłby doskonale nieliczny poczet, z druku znanych, dialogów i komedj rybałtowskich, któremi są: Wyprawa plebańska (1590 r.), Albertus z wojny (1596 r.), Podkanie Janasa z Gregoriasem klechą (1598 r.), Szoltyś z klechą (1598 r.), Wyprawa ministra na wojnę do Inflant (1601—2 r.), Wyprawa żydowska na wojnę (1606 r.), Komedja o Wawrzku (1612 r.), Komedja rybałtowska (1615 r.), Walna wyprawa do Wołoch (1617 r.), Zwrócenie Matyasza (po 1617 r.), Dziewosław dworski (ok. 1620 r.), Mięsopest abo tragicocomedia (1622 r.), Rybałt stary wędrowny (1632 r.), Jana Łopeskiego, Colloquium Janasa Knutla (1633 r.), Szkolna mizerja (1633 r.) i Piotra Baryki, Z chłopu król (1637 r.).

*3. Bajki kozackie z kostyrem y żołnierzem; *B. r.*

Kraszewski w *Wędrownkach* (s. 83—84) nadmienił, że w swych przechadzkach po bibliotece natrafił na rękopis z XVIII w. (?), w którym częścią po polsku, częścią po małorusku wpisany był dialog o tytule wyżej podanym. W nim figurowały osoby: Żyd, Kostera (od kości do grania) i Dudko. Prosta rozmowa tych osób, lubo bez żadnego węzła, była jednak niezawodnie grana, co się pokazuje z pewnych wskazówek scenicznych, zawartych w wyjątku, zacytowanym przez Kraszewskiego. Według relacji tegoż grany był ten osobliwy dialog na Zmartwychwstanie Pańskie i to przed jakimś księdzem prałatem. Wójcicki w *Teatrze staroż.* (T. I, s. 80—3), mówiąc o ubiorach, dekoracjach i maszynerjach teatralnych, przypomniał, wydobyty przez Kraszewskiego, dialog, który jako intermedjum mógł być grany po pobożnem widowisku. Wiszniewski w *H. l. p.* (T. VII, s. 303), wymieniając tytuł tego dialogu, odniósł go do pierwszej połowy XVII w. i zauważył, że jest w nim po rusku pisana nauka, jak się ma ubrać żyd i kozak. Windakiewicz w *Teatrze lud.* (R. W. F. A. U., T. 36 og. zb., s. 172—4) powołał „Bajki kozackie“ na dowód, że w nich tylko mieszczą się skąpe wiadomości o rekwizytach, potrzebnych do intermedjów. Franke w rozprawie *Do istor. ukr. wertepa* (ob. Zapiski Towar. im. Szewcz., u Lwowie 1906, T. 72 og. zb., s. 57—8) wskazał na analogję, zachodzącą między tem polskoruskiem intermedjum a „Wyprawą żydowską na wojnę“ z 1606 r. — Jak „Bachanalja“ jedynie Juszyńskiemu, tak „Bajki kozackie“ tylko Kraszewskiemu znane były z autopsji. Nie rozporządzamy żadnym dowodem na to, że one były kiedykolwiek drukowane, ale i rękopis odszukany udowodniłby

słuszność sądu Wiszniewskiego, że dialog ów genezą swą sięgał istotnie jeszcze XVII w.

*4. [Biesiada] O biesiadzie karczemnej i skrzypkach, Wilno 1619; w 4-ce.

Załuski w *Bibliotheca* (s. 29), pod nazwiskiem „Bartoszewski Valentinus“, zamiast tytułów jego prac, zamieścił taką zapiskę: „Eius varii generis carmina polonica, a me nondum visa, Vilnae apud Josephum Karcanum 1612 edita, citat Cl. Joh. Daniel Hoffmanus in sua de Typographiis Polo. diss., pag. 44“. Siarczyński w *Obrazie* (Cz. I, s. 19) pod „Bartochowicz (?) litwin“ zapisał tyle: „Wiadomość o nim podał Tad. Czacki, iż pisał książkę „O biesiadzie karczemnej i skrzypkach, w Wilnie, r. 1619.“ Dziwak ten i nieprzyjaciół muzyki poczytuje ją za sprawę djabelską i najgorsze jej skutki przypisuje. W tem mu jednak Czacki rozsądną uwagę przyznaje, że Statut Lit. chwali, który lżejszą karę na tych, co drugich w karczmie ranią i kalczą, stanowi“. Kraszewski w monografii *Wilno* (1842 r., T. IV, s. 163) wynotował tytuł pisemka tego za Siarczyńskim. Maciejowski w *Piśmien.* (T. II, s. 865) w rozdziale o związku muzyki z poezją wymienił i dziełko Bartochowicza (?), o którym dowiedział się z Czackiego. Estreicher w *Bibliografii* (T. XII og. zb., s. 393), wśród wielu innych dzieł tego autora, wyszczególnił i pisemko „O biesiadzie karczemnej“, ale oryginału wskazać nie umiał.

*5. Biesiady i karczemny żywot, roku 1638.

Juszyński w *Dykcjonarzu* (T. II, s. 394) zapisując dziełko o powyższym tytule, dodał od siebie: „Wiersz lichy i prawdziwie karczemny. Pomiędzy innemi jest wiersz makaroniczny, zaczynający się:

Praeceteris na świecie diligo tabernam,
Neque illam deseram, nec do śmierci spernam.
Donec pro me Grobarzów venientes Cernam,
I Cantores krzyczących requiem aeternam“.

Estreicher w *Bibliografii* (T. XIII og. zb., s. 96) poinformowanej za Juszyńskim wzmianki nie uzupełnił żadną inną informacją. Na podstawie zacytowanego przez Juszyńskiego czterowiersza zdołaliśmy stwierdzić, że nieodszukane dotychczas „Biesiady“ w treści swej pokrewne są, znanej nam z jagiellońskiego egzemplarza, broszurze Jodki Litwina, wydanej w 1600 r. p. t. „Carmen polsko-latinum cechu piiackiego“, która zapisana jest także w *Indexie libr. prohib.*, Zamosci 1604 (por. *Pamięt. Liter.*, Lwów, R. XII, s. 300—302).

6. BIESIADY | ROSKOSZNE | Báltyzerá z Káliskiego Powiátu. | *etc. etc.* (pod czterowierszem „Do czytelnika“ ozdobny sygnet drukarski z monogramem i sentencją: E. M. VIRTUTIS-PRAEMIVM-HONOS; u dołu karty tytułowej, zamiast miejsca i roku druku, dodano :) Drukowano z poprawą. Tytuł otoczony podwójną ramką linjową z rozetką na szczycie. Druk w 4-ce.

Druga, „drukowana z poprawą“, ale niedatowana (choć z lat 1610—15 pochodząca) edycja sowizdrzańskiego zbioru fraszek znana jest dotychczas z dwu nieuzupełniających się defektów. Defekt mniejszy (bez karty tytułowej i dwu kart końcowych) jest własnością biblioteki Uniwersytetu warszawskiego i liczy ogółem 17 kart; defekt większy (choć z tytułem, ale bez 4 kart ostatnich), wykazujący tylko 16 kart, znajduje się w księgozbiorze Zygmunta Czarneckiego u Baworowskich we Lwowie. Dokładne opisy obu egzemplarzy zamieściliśmy w *Literaturze mieszc.* (por. s. 33—5). Należy poszukiwać za kompletem drugiego wydania „Biesiad rozkosznych“, który powinien liczyć 20 kart.

7. BIESIAD ROSKOSZNYCH | Część wtóra; w 4-ce.

Druga część jowialnych fraszek Báltyzera z kaliskiego powiatu znana jest z defektu biblioteki Jagiellońskiej. Ów niekompletny (14 kart liczący) egzemplarz nie posiada właściwej karty tytułowej; tytuł przez nas przywiedziony jest nagłówkiem pierwszej (liczbowanej) paginy oryginału, która, ponad tekstem początkowej fraszki „O chłopie z Doktorem“, przyozdobiona jest ksylografem półfigury w todze i birecie doktorskim. Poza kartą tytułową w defekcie tym wydarte są jeszcze wszystkie cztery karty arkuszyka B i dwie karty środkowe ark. D, (t. j. D₂ i D₃). Typograficznie pokrewna i w krakowskiej oficynie Bazylego Skalskiego (w l. 1610—15) tłoczona część wtóra „Biesiad rozkosznych“, poza fraszkami, znanymi z części pierwszej, zawiera także nowe zupełnie wierszyki, dla skompletowania których winniśmy śledzić za całkowitym (z pięciu pełnych arkuszyków, czyli z 20 kart złożonym) pierwodrukiem tego dziełka. Dokładny opis jagiellońskiego unikatku zamieściliśmy w *Literaturze mieszc.* (s. 36—7).

- *8. Burleszki albo żarty dla poczciwych kompanów, Tristitiaie antipharmacem. Pisane w Peredmirce, od Cadasyła Nowokrackiego. Roku nad tysiąc lat półsiedmsetnego bez jednego.

Wójcicki w *H. l. p.* (T. I, s. 526—7) podał najobszerniejszy opis „Burleszek“, wydanych w 1649 r. w 4-ce i liczących ogółem 10 kart. Z broszury tej, będącej zbiorem mniej skromnych fraszek (przezwanym „burleszkami“), znamy dotąd tylko dwa, przez Wójcickiego wypisane, wiersze p. t.: „Lepszy funt złota, niż rozumu cetnar“ i „Kolenda“. Estreicher w *Bibliografji* (T. XXIII og. zb., s. 200) rozporządzał jeszcze unikatem, który był własnością biblioteki Akademji Umiejętności. Brückner w *Pamięt. Liter.* (Rocz. X, s. 184) nadmienił, że jeszcze w 1911 r. miał akademicki egzemplarz w rękach, i znalazłszy w nim „liczne pieśni“, zaliczył broszurę tę między popularne w XVII w. zbiorki pieśni, tańców i padwanów. Tenże w rozprawie *Cechy liter. szlach. i miej.* (ob. Księgę ku czci Orzechowicza, T. I, s. 170) zauważył nadto, że „Burleszki“ treścią swą są pokrewne „Biesiadom rozkosznym Baltyzera“, „Nowemu Sowizrrzałowi“ i „Fraszkom Sowizrrzała Nowego“, Jana z Kijan. Dziś akademicki pierwodruk „Burleszek“ już nie istnieje i należy czynić gorliwe poszukiwania za innym egzemplarzem. Za Wójcickim przedrukowaliśmy oba wiersze z „Burleszek“ wyjęte w *Literaturze mieszc.* (s. 488—9).

*9. [Carmen] Macaronicum carmen, de eligendo vitae genere, Cracouiae, Anno 1600.

Bezimiennie pisemko o powyższym tytule wymienił najpierw *Index libr. prohib.* biskupa Zamoyskiego z 1604 r. (s. 149). Juszyński w *Dykeyonarzu* (T. II, s. 433—4), powołując się na „Indeks“ Zamoyskiego, przy niezmiennym tytule zauważył, że to zapewne fraszka Kochanowskiego. Estreicher w *Bibliografji* (T. VIII og. zb., s. 110) zanotował tytuł krótszy z odmienioną nazwą miejsca druku: „Carmen Macaronicum, Vilnae (ok. 1600 r.)“. Tenże: *Tamże* (T. XVIII og. zb., s. 605) opisał szczegółowiej nieistniejący już dziś pierwodruk biblioteki Jagiellońskiej, który obejmował dwie rzeczy, t. j.: „Carmen Macaronicum de eligendo vitae genere cui przydatum est Carmen polsko-latinum Cechu piiackiego“ (b. wyr. r., w 8-ce, 6 k. nlb.) i „Carmen polsko-latinum Cechu piiackiego“ (w 8-ce, 2 k.). Utwór drugi miał osobny tytuł z ryciną (Mars, Bachus, Wenera), pod którą wraz z pseudonimem autora podane było miejsce druku: „Jodkone Lithuano Authore, Wilnae“. Przy samym końcu, pod napisem „Hala fray pilkiey niech pan idzie w taniec krasny mładenec“, odcisnięte były dwa drzeworyty: na jednym dwie pary tańczących po hiszpańsku ubrane, na drugim pojedynków dwóch osób, z których jedna kufel, druga miecz trzyma. Z obu, razem (jak z opisu Estreichera wynikałoby) prasowanych, utworów znamy bliżej tylko drugi, ale w edycji odmienionej (wcześniejszej), wydanej p. t. „Carmen polsko-latinum cechii piiackiego, Jodkone Lithvano Authore, (pod drukarskim

maszkaronem) Cracoviae, Anno restauratae salutis humane, cło. DC“ i opisanej szczegółowo, na podstawie jagiellońskiego unikat, w *Literaturze mieszcz.* (s. 41—3). Szczęśliwe wydobyć na światło dzienne wileńskiego przedruku polsko-łacińskiego utworu Jodki przyczyniłoby się również i do poznania, zupełnie obcego nam, „Macaronicum carmen de eligendo vitae genere“.

10. Carmen polsko-latinum Cechu piiackiego, Jodkone Lithuano Authore, Wilnae; ob. [Carmen] Macaronicum carmen, de eligendo vitae genere (Nr. 9).
11. Chłopiec wyćwiczony, Chłopcom Gnuśnym, Leniwym, Kuionom, y Domatorom dla ćwiczenia: Chłosty dobrej, według opisanja niżej miánowanych Artykułow, szczerze y vprzeymie ná ząwsze życzy, y winszuie.

Nie w formie broszury ale w kształcie afisza prasowany „Chłopiec wyćwiczony“, Adrijana Krzywogębskiego, znany nam jest z trzech wydań, z których jedno, wytłoczone „w Krakowie, z Przydatkiem i Poprawą, Roku Pańskiego 1680“, reprezentowane jest unikatem biblioteki Ord. Krasińskich w Warszawie (por. opis w *Literaturze mieszcz.*, s. 52—4), dwa inne pochodzą z XVIII w. Nie ulega wątpliwości, że pierwsza, nieznana edycja tego pisemka pojawić się musiała przed 1680 r.

12. Co nowego abo dwor, máiący w sobie, osoby y mozgi rozmaite etc. etc., Przez Mavricivsa Trztyprztyckiego, Radopátrzká Gładkotwárskiego etc.; w 4-ce.

Poczytny zbiorek krotofilnych anegdot pseudonima M. Trztyprztyckiego (vel Trzyprztyckiego) znany nam jest z pięciu różnych wydań z XVII w., które opisaliśmy w *Literaturze mieszcz.* (por. s. 61—76). Wydanie najwcześniejsze, reprezentowane unikatem kórnickim, sygnowane jest na karcie tytułowej wyraźną datą druku „Roku, 1650“; cztery późniejsze, typograficznie odmienne, przedruki pojawiły się b. m. i r. dr. Edycja szósta, dziś niedostępna, wedle relacji Bentkowskiego w *H. l. p.* (T. I, s. 454) prasowana była w Krakowie, u Cezarego w 1695 r., w 8-ce [!] i liczyła ogółem 60 stron tekstu.

13. [CZĘŚCI] CZTERECH CZĘŚCI SWIATA | Nátury Białogłowskiey | HIROGLIFICON | Ze czterech Elementow | STAN PANIENSKI, MALZENSKI, WDOWI, | y Dam pospolitych. | Od I. B. opisány | Roku czterech części światá, y niebá | Páná národzonego 1691 | (*pod wstęgą drzeworytową*.) w WARSZAWIE; w 4-ce.

Pod wypisanym tytułem wydana białogłowska broszura Jakuba Boczyłowicza znana jest dotychczas tylko z fragmentu biblioteki publicznej w Petersburgu, liczącego cztery karty początkowe, a opisanego dokładnie w *Literaturze mieszc.* (por. s. 76—79). Nie rozporządzamy też dziś i drugim wydaniem tego pisemka, które, wedle relacji Wójcickiego w *Bibliotece warsz.* (1842, T. I, s. 699—700), pojawiło się pod następującym, odmienionym tytułem: „Cztery części świata natury białogłowskiey we czterech elementach zamknięte, od Wszechmocności Boskiey stworzone, do druku podane przez Jakuba Boczyłowicza w Toruniu, na czterech częściach świata tryumfującego słowa wcielonego 1694, 24 Julii“. Przedruk toruński, podający pełne nazwisko autora, był czterokartkową broszurą w 4-ce, a nad składem karty tytułowej miał winjetę, wyobrażającą „dwóch aniołków klęczących z rozwiniętymi skrzydłami, trzymających jedną ręką wieniec różany a w drugiej palmy“.

14. DAMA | DLA | VCIECHY | MŁODZIENCOM | Y PPANNOM. (*sic!*) | W Ktorey się Zamykáią, | PIESNI TANCE | Y PADWANY | ROZMAITE | Teraz nowo wydane (*zamiast miejsca i roku druku odcisnięta w dole karty tytułowej winjeta koronkowa*).

Z czterech, typograficznie różnych i niedatowanych (ale między r. 1650—1689 w Krakowie prasowanych), wydań ciekawego zbioru pieśni miłosnych (por. *Literaturę mieszc.*, s. 81—9) pierwodruk drugi z rzędu, z charakterystyczną odmianą graficzną w tytule PPANNOM zam. PANNOM, znany nam jest tylko z defektu biblioteki Jagiellońskiej, pozbawionego dwu kart środkowych w ark. A. Powtarzający się na tytułach wszystkich pierwodruków dopisek „Teraz nowo wydane“ świadczyć też może, że „Dama“, rodowodem swych piosenek jeszcze XVI w. sięgająca, w pierwszym, nieodszukanem wydaniu pojawić się mogła już na początku XVII w., a może nawet jeszcze wcześniej.

15. FACECYAE | POLSKIE. | Abo zärtowne á trefne
povvieści biešiädne, ták z rozmaitych Authorow
ze- | bráne, iáko téż y powieści ludzkiey | spisáne.

W poszukiwaniach naszych za pierwodrukami „Facecyj polskich“ doliczyliśmy się dziesięciu odmiennych wydań z XVII w. (por. *Literaturę mieszcz.*, s. 97—118). Niektóre z tych oryginałów nie są kompletami, n. p.: niedatowany egzemplarz biblioteki Ignacego Bernsteina, reprezentujący czwarty przedruk z XVII w. i unikat biblioteki Z. N. I. Ossolińskich (z zmienionym tytułem: „Facecye abo zärtowne y krotofilne Powieści, z Rozmaitych Authorow zebrane etc. Roku Páńskiego, 1650“), pozbawiony k. A₂ i A₃ i całego arkuszyka J, a będący szóstym z rzędu przedrukiem. Dla tego znakomitego zbioru anegdot desyderatem pierwszorzędnego znaczenia jest odkrycie pierwszego wydania. Dotychczas najwcześniejszym oryginałem „Facecyj polskich“ jest unikat biblioteki królewskiej w Berlinie, z drzeworytem sejmujących niewiast i wyraźną datą 1624 r. na tytule. Edycja ta zaopatrzona jest jednak na karcie tytułowej w dopisek „Teraz znowu poprawione, y przydano“, zaświadczaający, że przed pierwodrukiem z 1624 r. musiało istnieć jeszcze wcześniejsze wydanie. Już Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1903, s. 37—8) uznał „Facecje“ z 1624 r. za wydanie drugie, a Bernacki w tymże kwartalniku (Lwów 1903, s. 661—5) twierdził, że nieodszukana dotąd edycja pierwsza pojawiła się przed 1592 r., czego dowodem inwentarz ksiąg, pozostałych po księgarzu lwowskim Baltazarze Hubnerze (spisany w dniu 8 kwietnia 1592 r.), wykazujący 3 egzemplarze „Facecyj“. Brückner w rozprawie *Wydawnictwa Rejowe* (ob. *Reformacja w Polsce*, Warsz. 1921, s. 248—250), rozważywszy silne pokrewieństwo „Facecyj polskich“ z „Figlikami“ Reja, doszedł do wniosku, że pierwsze wydanie „Facecyj“ mogło pojawić się już między r. 1562 a 1570, t. j. między pierwszą a drugą edycją „Figlików“ M. Reja. Jest też rzeczą wielce prawdopodobną, że między tem pierwszym, połowy XVI w. sięgającym, wydaniem a oryginałem z 1624 r. istniały jeszcze inne przedruki, których wydobyć z mroków bibliotecznych zmieniłoby gruntownie zapatrywania nasze na genezę, popularność i ilość wydań „Facecyj polskich“.

16. Fránt ob. Franc.

17. FRĄN(C) | Sekretarz, Dwo(rzanin) | y sługá nay-
przedniejszy (Książ-)żęciá Hultayskiego | REVO-
KUIE..... etc.

Od takich słów zaczyna się niekompletny tytuł czterokartkowego (z makulatury pochodzącego) fragmentu gotyckiej

broszury w 4-ce, przechowanej w zbiorach biblioteki Jagiellońskiej, a opisanej szczegółowo (z podaniem podobizny) w *Literaturze mieszc.* (na s. 131—4). Skłonni jesteśmy przypuszczać, że „Franc“, z drastyczną i jowialną poezją o sprawach niewieścich, jest właśnie owym „Frantem“, którego zabraniał rozpowszechniać „Index“ Szyszkowskiego z 1617 r. (ob. kartę I₆). Za krakowskim indeksem wymienił „Franta“ i Jocher w *Obrazie* (T. III, s. 390), a Maciejowski w *Piśmien.* (T. III, s. 595) wyszczególnił go między innymi, dla niechlujstwa i brudów wywołanymi przez cenzurę duchowną z obiegu księgarskiego, drukami, jak: Fraszkolos, Krotofile y żarty rozmaite, Lekcyje Kupidynowe, Szkatuła Kupidynowa, Bacchus przy nim na ostatnie dni szalone kazanie Dworskie y trzy pieśni po kazaniu, z 1586 r. Niektóre wiersze bliższego nam „Francia“ znalazły się też przy końcu jowialnego dziełka Adama Władysława p. t. „Krotofile ucieszne etc.“, odbitego po raz wtóry w Krakowie, w 1609 r. (ob. Nr. 28). Z faktu tego wnosić możemy, że „Franc“ pojawić się musiał samoistnie i anonimowo przed 1609 r. i że autorem jego mógł być A. Władysławiusz, poeta i papiernik krakowski. Odkrycie kompletniejszego pierwodruku „Francia“ utrwali prawdopodobnie domysł nasz co do identyczności jego z zagadkowym „Frantem“.

18. FRASZKI | SOWIRZAŁA | NOWEGO. Jan z Kijan
FRASZKI te wszytkim ofiáruie etc. (*pod plecionką drzeworytową frantowska data druku:*)
Roku 0000000000; w 4-ce.

Trzeci przedruk „Fraszek“ Jana z Kijan (z połowy XVII w.) znany jest tylko z dwu defektów, opisanych dokładnie w *Literaturze mieszc.* (s. 125—6). Defekt księgozbioru Cieńskich w Oknie liczy 16 kart, sygnowanych A₂—D₂, defekt biblioteki Ord. Krasińskich w Warszawie zaś składa się tylko z 11 kart początkowych, t. j. ma kompletne arkuszyki A i B, a w ark. C wydarta jest jedna karta. Ponieważ oba egzemplarze nie uzupełniają się w tekście, więc należy poszukiwać za innym pierwodrukiem tem skrzętniej, że z tą edycją „Fraszek“ związane były typograficznie i wiersze p. t. „Kiermasz wieśniacki“, jak świadczy, doczepiona do egzemplarza okieńskiego, jedna karta z odnośnym nagłówkiem kolumnowym, będąca fragmentem nieodszukanej edycji broszury Jana z Wychylówki (ob. Nr. 24).

- *19. Fraszkolos; *przed r. 1617 wydany.*

Biskup krakowski, Marcin Szyszkowski włączył pierwszy w swój *Index* z 1617 r. (na karcie I₆) „Frászkolos, bądź pi-sány, bądź drukowany“. Maciejowski w *Piśmien.* (1852 r.,

T. III, s. 595) nadmieniał, że dziełko p. t. „Fraszcolas“ wywołała cenzura duchowna z obiegu księgarskiego wraz z innymi a plugawymi broszurami. Jocher w *Obrazie* (Wilno 1857, T. III, s. 390), za indeksem Szyszkowskiego, wyliczył „Fraszcolas“ w grupie innych dzieł zakazanych i dotąd nieodszukanych, jak: Frant, Lekcye Kupidynowe, Szkatuła Kupidynowa. Brückner w studjum *Powieści ludowe* (ob. Bibliotekę warsz. 1900, T. IV, s. 222) wyraził przypuszczenie, że Kasper Twardowski mógł być autorem „Fraszcolasu“, a także broszur pokrewnych, jak: Fraszki Sowizrzęła Nowego (z 1614 r.), Fraszki Nowe Sowizrzęłowe (z 1615 r.) i Nowy Sowizrzęł. Tenże w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1903, s. 65), ubolewając nad niedostępnością „Fraszcolasu“, zwrócił uwagę na pokrewny tytułem rękopis hr. Skórzewskiego w Lubostroniu z wierszami Jana Smolika z 1613 r., t. j. „Fraszkorytmy albo zabawy pokojowe z ksiąg pewnego autora wyjęte“. Żywimy nadzieję, że gorliwie tępiony współcześnie „Fraszcolas“ bodaj w fragmentach, wydobytych z dawnych opraw introligatorskich, da się nam jeszcze bliżej poznać.

*20. [Gra] Żołnierska, Ziemiańska, Panięca, Senatorska gra w warcaby Batalia, po polsku potyczka abo bitwa; *B. r. i m., in 4-to*.

Broszurę tę zanotował pierwszy Załuski w *Bibliotheca* (s. 21) w ten sposób: „Gra Żołnierska etc. Poema curiosum de ludo Taxillorum, 1 pl., sine loco et anno F.“ Pełniejszy tytuł wyjęliśmy z Bentkowskiego *H. l. p.* (T. I, s. 374), który o tym dydaktycznym utworze bezimiennego poety tak zawyrokował: „Pod tym szumnym tytułem, niezupełnie tu jeszcze wypisanym, a obiecującym opis gry lub jej prawideł, są tylko dwie karty płaskich i niezgrabnych wierszy o tej grze, bez najmniejszego zaspokojenia czytelnika“. Juszyński, nie znając pierwodruku, włączył broszurę tę do swego *Dykcyonarza* (T. II, s. 466) za Bentkowskim. Estreicher w *Bibliografii* (T. XVII og. zb., s. 301) nie podał dokładniejszego opisu oryginału, choć wskazał egzemplarz w bibliotece Branickich w Suchej, za którym do 1925 r. bezskutecznie poszukiwaliśmy.

*21. Gregoryanki r. 1600; *in 4-to, arkuszy 4*.

Kulturalnie niezmiernie ciekawe i dla piszącego o dawnych zwyczajach w Polsce bardzo pożyteczne „Gregorjanki“ widział i opisał dokładniej tylko Juszyński w *Dykcyonarzu* (T. II, s. 419—420). Wiersz łaciński, położony na czele tego utworu, zachęcał dzieci, aby szły do szkoły, nie zrażając się ani groźną

starego bakalarza postawą, ani łoskotem plag, ani świstem różg. Wiersz ten wypisujemy za Juszyńskim:

Tu quoque ne metuas, quamvis schola verbere multo
 Increpet, et truculenta senex gerat ora magister.
 Degeneres animos timor arguit, at tibi consta
 Intrepidus, nec te clamor, plagaque sonantes,
 Nec matutinis agitet formido sub horis
 Quod sceptrum vibrat ferulae, quod multa supellex
 Virgea, quod mollis scuticam praetexit aluta
 Quod fervent trepido, subsellia vestra tumultu
 Pompa loci, et fani fugiatur scenae timoris.

Z obszerniejszej charakterystyki Juszyńskiego wyliczamy pierwszorzędne walory nieznanej broszury. Daje nam ona obraz żakowskiego karnawału, opisuje zabawy przekupek i straganiarek w tłusty czwartek, czyli w t. zw. „Babski Cząber“, na rynku krakowskim, wspomina o ich tańcach i piosnkach trefnych własnej kompozycji, i wylicza różne, dziś nieznane, gry domowe. Po Juszyńskim nikt więcej broszury tej nie oglądał. Wójcicki w *Przysłowiach narodowych* (T. I, s. 132—3), powołując się na Juszyńskiego, użył dziełka tego do poparcia swych wywodów na temat dawnej krakowskiej zabawy ludowej t. zw. „Combru“, przyczem nadmienił, że Gregorjankiem nazywano nowego żaka, którego w dzień św. Grzegorza oddawano do szkoły, a przypadające na ten dzień zabawy i uciechy żaków, przebranych w różne dziwaczne stroje, ochrzczono podobną nazwą. Kraszewski w *Tygodniku petersb.* (1838, Rok 9, Część XVII, Nr. 38, s. 217) włączył „Gregorjanki“ w wykaz najrzadszych broszur kulturalnych i apelował o udostępnienie tychże dla celów wydawniczych. Wójcicki w *Teatrze staroż.* (Warsz. 1841, T. I, s. 209—210) nie wliczył „Gregorjanek“ do sztuk dramatycznych, ale uznał je za prostą, uliczną i w piosnki zasobną zabawę mięsopustną. Tenże w *Obrazach starod.* (Warsz. 1843, T. I, s. 139—141), mówiąc o żakach i ich zabawach na św. Grzegorza, powołał jeszcze raz „Gregorjanki“ z ubolewaniem, że Juszyński nie opisał nam dokładniej dziełka o tak ważnej treści. Wiszniewski w *H. l. p.* (T. VII, s. 11 i 15) dwukrotnie za Juszyńskim pisemko to wymienił; podnosząc zawarte w niem piosneczki mięsopustne, z których niektóre, bardzo trefne i własnego układu, śpiewała mądra Maryna, pięć razy marszałkując na Cząbrze krakowskim. Estreicher w *Bibliografji* (T. XVII og. zb., s. 350), nie odszukawszy oryginału, przepisany z Juszyńskiego tytuł objaśnił takim dodatkiem: „Ciekawe dziełko dla piszących o zwyczajach, obyczajach, gusłach i zabawach w Polsce“. — Przeświadczeni jesteśmy, że wydobyte na jaw „Gregorjanki“ rzuciłyby wielki snop światła na liczny w XVII w. poczet najrozmaitszych broszur sowizdrzalskiej treści, a prze-

dewszystkiem przyczyniłyby się znakomicie do lepszego zrozumienia naszych bacchiców i popularnych współcześnie zbiorów pieśni, tańców i padwanów.

*22. Heco albo Zaiączek pod borem Zastrząskim w Krakowie, 1650; w 4-ce.

Broszurę o powyższym tytule zapisał pierwszy Jabłonowski w *Ostafim* (na karcie f₂), drukując początkowy wyraz nie „Heco“ ale „Heko“. Tenże w *Museum* (s. 36) pod nazwiskiem „Cezari Franciscus Typ. Cracov.“ wymienił bałamutnie „Heko versu Polon., Cracoviae in 4-to, 1650“. Załuski w *Bibliotheca* (s. 32) wyszczególnił „Heco albo Zaiączek etc. Poema de venatione leporina, Cracoviae 1650, in 4“. Bentkowski w *H. l. p.* (T. I, s. 340) w dziale poezji dydaktycznej przytoczył broszurę tę za Załuskim, poczem wymienił dwa inne pisma Franciszka Cezarego, drukarza krakowskiego. Juszyński w *Dykcjonarzu* (T. I, s. 42) dał tytuł zgodny z zapiską Jabłonowskiego, ale z warjantem „pod Borem Zastrzańskim“. Bandtkie w *Histor. drukarń w Król. Pol.* (T. I, s. 199) zauważył, że Juszyński słusznie przypisał dziełko „Heco“ Franciszkowi, Józefowi Cezaremu młodszemu. Siarczyński w *Obrazie* (Cz. I, s. 61—2), chwalać zasłużonego w drukarstwie i piśmiennictwie Fr. Cezarego, wynotował tytuł jego wierszy o zajączku za Juszyńskim. Estreicher w *Bibliografii* (T. XIV og. zb., s. 136), zbierając dorobek literacki Fr. Cezarego, nie znalazł ani jednego egzemplarza jego poezyj o zajączku. W *Literaturze mieszcz.* (s. 219) wyraziliśmy przypuszczenie, że wiersz ten powtórzony był także współcześnie na pięciu ostatnich stronach „Postnego obiadu etc.“, wydanego przez kryptonima P. H. P. W., w Krakowie (u dzieciów typografii Fr. Cezarego), w 1653 r. Jest nim popularna, z 33 zwrotek złożona, pieśń ludowa, zaczynającą się od słów: „Zając sobie siedzi pod miedzą etc.“. Prawdziwość domysłu naszego potwierdzoną być może przez odszukanie pierwodruku edycji pierwszej.

23. [Jazda] Prawdziwa iazda | Bartosza Mazura | iednego | do Litwy na służbę podczas Trygunału | roku 1643 | wyprawiaiącego się. | Gdzie się dostatecznie opisuje | przypowieść: Ze dżdzu pod rynnę.

Pod takim nadpisem, zamieszczonym nad tekstem pierwszej paginy, pojawiła się w 1643 r. czterokartkowa, anonimowa broszurka w 4-ce, będąca naśladownictwem mazurskiej „Peregrynacji Maćkowej“, wydrukowanej po raz pierwszy przy Januariusa Sowizraliusa „Peregrynacji dziadowskiej“ z 1612 r. (por. *Lite-*

raturę mieszcz., s. 225—234). Pierwodruk „Prawdziwej jazdy Bartosza“ wymienił St. Przyłęcki w swym rękopiśmiennym katalogu biblioteki hr. Tarnowskich w Dzikowie i za tem źródłem wskazał egzemplarz dzikowski Estreicher w *Bibliografji* (T. XVIII og. zb., s. 517). Na podstawie informacji kierownika biblioteki hr. Tarnowskich, prof. Michała Marcza (z dnia 9 października, 1925 r.) notujemy, że unikat dzikowski dziś już nie istnieje; wobec tego musimy się zadowolić tymczasowo odpisem, sporządzonym przez Żegotę Paulego, a znajdującym się między rękopisami biblioteki Jagiellońskiej (Nr. 5423). Na podstawie tego odpisu częścią streścił, częścią przedrukował tę powiastkę ludową Brückner w rozprawie *Z przeszłości gwar polskich* (ob. Wisła, Warsz. 1899, T. XII, s. 662—6). Przy samym końcu oryginału, pod dwukolumnowym wierszem „Thren Bartosow po zgubionym siwosu i gniadosu“, widniała data druku w słownym finale „Drukowano w Łukowie, Roku 1643“. Ponieważ gwara mazurska jest prawdziwą zaletą tego pisemka, należy poszukiwać za oryginałem, który jest niezbędny dla krytycznego przedruku.

24. Kiermasz wieśniacki Abo Rozgwara Kmosia z Bartoszem na Zawiślu; w 4-ce.

Znamy dwa oryginalne i kompletne wydania „Kiermaszu wieśniackiego“, t. j. zbioru fraszek, anegdot i pieśni miłosnych, wydane go przez pseudonima, Jana z Wychylówki, około 1618 r. Obie edycje opisaliśmy dokładnie w *Literaturze mieszczańskiej* (s. 147—156). Jednokartkowy fragment wydania trzeciego, w treści przerobionego, tem samem zaciekawiającego, zachował się przy trzeciej (z kompletu nieznanej) edycji „Fraszek Sowi-rzała Nowego“, Jana z Kijan (ob. Nr. 18). W trzecim przedruku „Kiermasz“ musiał być gruntownie przerobiony, skoro na zachowanej karcie aż dwa nowe wiersze zauważyliśmy.

25. Komedia rybałtowska nowa etc.; w 4-ce.

Rozporządzamy dwoma różnemi wydaniem bezimiennnej „Komedji rybałtowskiej“, w dwu unikatach, z których jeden zaopatrzony jest w datę 1615 r., drugi zaś pochodzi z nakładu, uskutecznionego w dziewięć lat później, t. j. w 1624 r. Bibliograficzny rozbiór obu wydań zamieściliśmy w *Literaturze mieszcz.* (s. 161—167). Na tytułach obu pierwodruków (ponad rokiem wydania) figuruje dopisek „Drukowana z poprawą“, z którego wnioskować możemy, że przed 1615 r. pojawić się musiała w druku jeszcze jedna (zapewne pierwsza) edycja; jej odszukanie umożliwiłoby nam ustalenie genezy i stosunku komedji tej do innych sztuk rybałtowskich.

*26. Kozaczek Duchowny ná dwa Chory Anyelski
y Diabelski.

Do śpiewaków i słuchaczów.

Śpieway z dobrymi, abyś ze złemi nie płakał,
Śpieway Kozaczká, abyś Háýduká nie skákał.

Paradoxum.

Podobne iest Krolestwo niebieskie człowiekowi
[Kozáckiemu

A to czemu?

Kto dobry kupi tego Kozaczká, mądr zgadnie,
A kto zań grosz nie da, kopá mu przepadnie.

Roku Pańskiego 1618; w 4-ce, kart 2 nlb.

Bez wskazania egzemplarza zanotował pisemko to Estreicher w *Bibliografji* (T. XX og. zb., s. 183). Pierwodruk ma się znajdować podobno w bibliotece Uniwersytetu warszawskiego, ale dotychczas, pomimo licznych prób, nie udało się go nam odszukać. Wydobyty oryginał przyczyniłby się do wielostronnego oświecenia „Pieśni Kozaka Płachty“, owego popularnego w XVII w. kozaczka polsko-ruskiego („Kulina“), wzmiankowanego najwcześniej w anonimowym „Mięsupuście albo tragicocomedji“ z 1622 r., a utrwalonego drukiem w całości najpierw przez Jana Dzwonowskiego w „Sejmie walnym“ z 1625 r., następnie w bezimienniej „Prażonce albo nawarze“ z 1640 r. (por. *Literaturę mieszcz.*, s. 343).

27. KOZVBALES | ABO, | Obroná wszystkich Zydow
niech ich nie śiepią | Gdysz komu co iest słuszná
Kozubales dáia; w 4-ce.

Ośmiokartkową, bezimienną broszurę antisemicką, przyozdobioną pod zacytowanym tytułem dwubarwnym (czarnoczerwonym) drzeworytem figuralnym, znamy z unikatów biblioteki kórnickiej, prasowanego „Roku Pańskiego 1626“. To najwcześniejsze (pierwsze) wydanie opisaliśmy wyczerpująco w *Literaturze mieszcz.* (s. 169—175). Nasze dawniejsze dzieła bibliograficzne podały jeszcze zapiski o późniejszych, dotychczas nieodszukanych, przedrukach „Kozubalesa“. Załuski w *Bibliotheca* (s. 22) zanotował edycje z 1630 i 1683 r. Juszyński w *Dykeyonarzu* (T. II, s. 429) nadmienił, że trzecia edycja odbita była z datą 1638 r. Maciejowski w *Piśmien.* (T. III, s. 123—4) w katalogu biblioteki puławskiej zauważył wydanie z 1641 r., o takim odmienionym tytule: „Kozubales albo obrona

żydowska komu powinni dawać Kozubales a komu nie powinni“. Wiszniewski w *H. l. p.* (T. IX, s. 396—7) za Juszyńskim i Maciejowskim wyliczył trzy edycje: z 1626, 1630 i 1638 r. Estreicher w *Bibliografji* (T. XX og. zb., s. 197), nie wskazując żadnego pierwodruku, z podanych źródeł bibliograficznych zebrał wiadomości o wydaniach z 1626, 1630, 1638 i 1641 r., a, zapisaną przez Załuskiego, edycję z 1683 r. uznał za nieistniejącą i wynikłą z błędu drukarskiego.

28. KROTOFILE | VCIESZNE | y zarty rozmaite etc.; w 4-ce.

Wykłęte przez *Index* biskupa Szyszkowskiego z 1617 r. (na odwrocie karty I₆) „Krotofile y żarty rozmaite“ powiodło się nam odszukać w niekompletnym unikacie prywatnej biblioteki hr. Tarnowskich (dawniej Branickich) w Suchej (por. *Literaturę mieszcz.*, s. 175—181). Ów niekompletny egzemplarz niezmiernie rzadkich płodów ducha Adama Władysławiusza, krakowskiego mieszczanina i papiernika, pochodzi z nakładu, prasowanego „w Krákovie, Roku Pańskiego 1609“ i jest, na wzór „Biesiad rozkosznych“ Baltyzera z kaliskiego powiatu (ob. Nr. 6—7), cennym i okazałym (bo ponad 40 kart liczącym) zbiorkiem wierszowanych anegdot i fraszek, obfitujących w różnorodny, kulturalny materiał do społecznego życia Krakowa. Z dziełkiem tem związane są przy końcu i inne poetyczne utwory A. Władysławiusza, a wśród nich w dostępnym unikacie zauważyliśmy też i fragmenty „Fránca“ (ob. Nr. 17), wydanego także oddzielnie w pierwszych latach XVII w. Dla skompletowania tekstu „Krotofil uciesznych“ powinniśmy poszukiwać nie tylko za całkowitym egzemplarzem edycji znanej, t. j. drugiej, ale także za pierwodrukiem wydania pierwszego, które wedle informacji, zamieszczonej na tytule dostępnego defektu („Teraz powtore wydáne y ná wielu mieyscáh z pilnością popráwione“), może pod nazwą „Sekreta ucieszne“ (ob. Nr. 58), przed 1609 r. pojawić się musiało.

*29. Krotofile wierszem, r. 1618.

Pierwszy Siarczyński w *Obrazie* (Cz. II, s. 198) wymienił powyższy tytuł, przez nikogo dotąd niewidzianych, „Krotofil“, Stanisława Słupskiego. Dawniejsi bibliografowie znali tylko jego „Zabawy orackie“ z 1618 r., wznowione przez Dr. Józefa Rostafińskiego w 1891 r. (wraz z naśladowającą go „Oekonomią“ z 1638 r., Wł. Stanisława Jeżowskiego) w Bibl. pis. pol. Akad. Umiej. (Nr. 17). Za Siarczyńskim wzmiankował o „Krotofilach“ (wydanych w Krakowie, w 8-ce) jeszcze Sobieszczański w *Encyklop. powsz. Orgelb.* (Warsz. 1866, T. 23, s. 698). Nie odszukał broszury tej i Józef Kantor, przystępując do opraco-

wania szkicu biograficzno-literackiego o Stanisławie Słupskim, opublikowanego w Sprawozd. dyr. gimn. w Jarosławiu z 1906 r., a ocenionego przez Kaz. Jareckiego w Pamięt. Liter. (Lwów 1906, Roczn. V, s. 355—6).

*30. [Lekarstwo] Nowe lekarstwo w Polsce Tabak dla starych Pianiców z Sereguzy przywiezione i do druku podane, *etc.*; *in 4-to*.

Jeden Juszyński miał szczęście oglądać broszurę pod zacytowanym tytułem, i wliczywszy ją do prac Jana, Karola Dachnowskiego (autora kantyczek, wydanych p. t. „Symfonie anielskie“ z 1641 r.), tyle słów w *Dykecyonarzu* (T. I, s. 57) o niej napisał: „Tylko pół arkusza wierszy najniegodniejszych czytania, na końcu jest pieśń, która się tak zaczyna:

Olenderski Mars Bruder,
Posiagnowszy do Pluder,
Wziął z dybsaki tabaki,
Częstował nią Polaki *etc.*

Estreicher w *Bibliografji* (T. XV og. zb., s. 12), zestawiając wszystkie dzieła poczytnego w pierwszej połowie XVII w. autora, podał za Juszyńskim (bez wskazania oryginału) tytuł jego tabacznych wierszydeł. Przypominamy pokrewną tematem, a znaną nam dobrze z pierwodruku Zygm. Czarneckiego, książeczkę p. t. „Nauka jako o dobrym także o złym używaniu Proszku Tabakowego; przytym Żart piękny o Tabace dymnej, J. S., Roku M. DC. L“ (por. *Literaturę mieszc.*, s. 207—210).

*31. Lekcje Kupidynowe; *przed 1617 r. wydane*.

Broszurę o takim tytule wliczył do rzędu książek zakazanych *Index* biskupa Szyszkowskiego z 1617 r., na odwrocie karty I₆. Za tem źródłem zapisali druk ów Maciejowski w *Piśmien.* (T. III, s. 595) i Jocher w *Obrazie* (T. III, s. 390) w towarzystwie innych, zaginionych broszur, więc: Franta (ob. Nr. 16—7), Fraszkolasu (ob. Nr. 19) i Szkatuły Kupidynowej (ob. Nr. 63). Brückner w *Skarbach dawnej poezji polskiej* (ob. Bibl. Warsz. 1899, T. II, s. 405—6), zbierając rękopiśmienną poezję erotyczną XVII w., wskazał na „Lekcje Kupidynowe“, przypisane poecie Szlichtyngowi, które bez imienia autora weszły do różnych, podobnych zbiorów rękopiśmiennych, upstrzone licznymi warjantami w swym tekście. Owa, nieraz z wdzięcznością wypoetyzowana polska „ars amandi“ nie jest nam dotychczas znana w swej pierwotnej, drukowanej formie. Oryginału nie odszukał Estreicher, cytując w swej *Bibliografji* (T. XXI og. zb., s. 159) tytuł druku tego za „Indeksem“ Szyszkowskiego. Narazie musimy się więc

zadowolić rękopiśmiennymi tektami, które wedle wskazówek Brücknera w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1903, s. 65) znajdują się w bibliotekach Krasińskich w Warszawie (wraz z poezjami A. Morsztyna, Nr. 825) i XX. Czartoryskich w Krakowie (Nr. 1888), a także w „Wirydarzu poetyckim“, Jakuba, Teodora Trembeckiego. T. Grabowki w studjum *Z dziejów literatury kalwińskiej w Polsce* (ob. R. W. F. A. U., Krak. 1906, T. 43 og. zb., s. 365—7), w rozdziale o poetach i tłumaczach kalwińskich, starał się scharakteryzować twórczy talent Szlichtynga przy pomocy wyjątków, zaczerpniętych z dowcipnych a lubieżnych „Lekcyj Kupidynowych“. Brückner w swem wydaniu „Wirydarza“ Trembeckiego (we Lwowie 1910, T. I, s. 179—189) przedrukował dziesięć lekcji kupidynowych całkowicie, a w dodatkach (we Lwowie 1911, T. II, s. 374—383) zebrał odmiany tekstowe rękopisu Krasińskich i Czartoryskich, z którego przedrukował także cztery (w nim tylko zachowane) lekcje i zastanowił się nadto nad ich oryginalnością. Eug. Trzaska w notatce *Kasper Twardowski autorem „Lekcji kupidynowych“, przypisywanych Jerzemu Szlichtingowi* (ob. *Pamięt. Liter.* 1916, s. 232—237) odwojował poemat ów Jerzemu Szlichtingowi na rzecz Twardowskiego, dzięki zauważonemu powinowactwu niektórych ustępów „Lekcji“ z innymi pracami Twardowskiego, jak „Łódź młodzi z nawałności do brzegu płynąca“ (Kraków 1618) i „Pochodnia miłości bożej etc.“ (tamże 1628 r.), a przede wszystkim pod wpływem osobistych wyznań poety, zawartych w przedmowie do „Łodzi“, datowanej „w dzień Ś. Marcina, Roku Pańskiego 1618“. W niej niedwuznacznie i z skruczą przyznał się poeta do wydrukowania „Lekcji Kupidynowych“ (wbrew zakazowi biskupa Szyszkowskiego), za co opatrność pokarała go ciężką chorobą. Słuszność domysłu Trzaski poparł i rozszerzył Brückner w *Studiach nad literaturą wieku XVII, Cz. I* (R. W. F. A. U., Krak. 1919, T. 57 og. zb., s. 69—70) przez zacytowanie nagrobkowego wiersza, jaki Gawiński napisał „K. Twardowskiemu, pisarzowi i wierszopisowi znamienitemu“. Nagrobek ów charakteryzuje dobitnie swawolne wzloty poetyckie K. Twardowskiego w latach bujnej młodości. Tak więc ostatecznie Kaspra Twardowskiego mienić musimy autorem „Lekcji Kupidynowych“, nieznanych nam dotąd z najautentyczniejszego, pod okiem autora wydrukowanego, tekstu.

32. LIST O LISOWCZYKACH [*albo* List o Kozakach polskich]. Do D. Martyn Luter od Śląskich y Czeskich Efangelikow przez Xiądt (*sic!*) Nikiel Habspert Minister ferbi Dei Zboru Wrocławskiego z Mieńskiego na Polskiego przełożony; w 4-ce.

Zniemczoną polszczyzną przez jakiegoś pseudonima (sowizdrzała), Nikla Habsperta, skomponowany antiluterski „List o Lisowczykach“ znany nam jest z dwu odmiennych pierwodruków z 1620 r. (zachowanych w bibliotece miejskiej w Gdańsku), z wydania trzeciego, prasowanego „Roku pańskiego M.DCXXXVI“ (reprezentowanego, zarzuconym w czasach ostatnich, unikatem biblioteki Uniwersytetu warszawskiego), i z kopji rękopiśmiennej, z datą 1646 r., w kodeksie archiwum gr. kat. kapituły w Przemyślu (por. *Literaturę mieszcz.*, s. 183—7). Zwracamy baczniejszą uwagę na ów odpis, naprowadzający nas na egzystencję czwartego (dotychczas z broszury drukowanej nieznanego) wydania, z następującym, odmiennym tytułem: „List o Lisowczykach do Doctor Martin Luter od Śląskich Fangielików, Przes Xiądz Nikiel Habspert Minister Ferbitkai z Boru Wrocławskiego na Polskiego przełożony, Roku Pańskiego 1646“. Wydanie czwarte godne odszukania dla licznych zmian wyrazów i poważnych różnic fonetycznych.

33. LVTNIA | WDZIECZNEY, | MELODYEY | Tańcow
Wesołych, | Y | PIESNI DWORSKICH, | Teraz, |
Nowo zebranych, | CVRANTOW, y BALETOW, |
FRANCVSKICH | Roku Pańskiego 1685.

Do cennej kolekcji popularnych w XVII w. zbiorów pieśni, tańców i padwanów należąca anonimowa „Lutnia“ zachowała się w niekompletnym unikacie biblioteki Jagiellońskiej. Ów defekt w 4-ce liczy zaledwie 7 kart, t. j. pierwszą i czwartą z art. A, trzy początkowe z ark. B, wreszcie pierwszą i czwartą z ark. C. Gotyckie kolumny składu na wszystkich paginach otoczone są żółędziową ramką, zaopatrzoną w nadpis: „Pieśni“ — „Dworskie Wesołe“ (por. szczegółowy opis oryginału w *Literaturze mieszcz.*, s. 187—190). Pierwodruk kompletny składać się musi z trzech pełnych arkuszyków.

*34. Maszkara mięsopustna; *b. m. dr.*, 1617 r.

Maciejowski w *Piśmien.* (T. III, s. 620—2) powiadomił nas pierwszy, że Adryan Tyszka wydał r. 1617 cztery broszury wierszem, pod tytułem: Atalanta sarmacka, Chyron Kosmogni, Maszkara mięsopustna, Fragmentów dwanaście; wszystkie bez oznaczenia miejsca druku. Z „Maszkary mięsopustnej“ (najbardziej nas obchodzącej) widać, że był Mazurem, mówi bowiem w „obmowie do Czytelnika“:

Naszy to Mazurowie w obyczaju mieli,
Ze do kogo tam jadą przywarę wiedzieli,
To mu usnąć na stole przed sobą kazali,
I tak o jego zbrodniach głosem rozmawiali.

Poza wypisanym czterowierszem tyle wiemy, z relacji Maciejowskiego, o tym utworze, że pod postacią maskary, niby w żarcie, opisał poeta wady wieku i broszurę całą zakończył maskarną pieśnią nader lichą. Nie wspomniał niestety Maciejowski o bibliotece, w której rzadkie pisemka Tyszkii miał szczęście oglądać. Brückner w liście do ś. p. Dr. J. Korzeniowskiego, bibliotekarza biblioteki Jagiellońskiej, doklejonym do jagiellońskiego oryginału broszury A. T. (może także Adryana Tyszkii), p. t. „Poswarek Wina z Wodą“, podał wiadomość, że wszystkie, przez Maciejowskiego wymienione unikatki Tyszkii (który tylko „Atalantę“ podpisał pełnem nazwiskiem), znajdują się razem oprawne w niedostępnym dziś (ale zapewne rewidykowanym) klocku Publicznej Biblioteki Petersburskiej.

- *35. Ministromachia, do Panów Pikardystów, Bezistów, i t. d., a iście Ateistów, Luteranów i t. d., a iście Poganów, przez J. T. M. S. H. starey wiary wyznawcę, r. 1603; *in 4-to*.

Juszyński w *Dykcyonarzu* (T. II, s. 434—4), zapisując tę broszurę, nadmienił, że to brudny paszkwil, z kilku niegodnych zastanowienia kart złożony. Poważniejszem jest tegoż samego autora prozaiczne dzieło, p. t. „Odpowiedź katolicka na pytanie heretyckie etc., W Poznaniu u Wolraba, r. 1600“. Wiszniewski w *H. l. p.* (T. VII, s. 182), najprawdopodobniej za Juszyńskim, zacytował sam tytuł tylko. Estreicher w *Bibliografii* (T. XXII og. zb., s. 403), z powołaniem się na Juszyńskiego i Wiszniewskiego, wymienił tytuł „Ministromachji“ bez wskazania oryginału, dotychczas nieodszukanego. Mamy wrażenie, że pisemko to należy do zbioru pokrewnych i dobrze nam znanych pamfletów humorystycznych, jak: Synod ministrów heretyckich (1611 r.), List o Lisowczykach (1620 r.), Testament luterski, B. Zimorowicza (1623 r.), Relacja zboru wileńskiego (1623 r.), Bitwa ministrów saskich (1641 r.), Kolenda paniom saskim (ok. 1641 r.), Nowiny ponożone (ok. 1641 r.) i Witanie Ixa Hern Luterachra (1642 r.), o których mowa w *Literaturze mieszcz.* (s. 390—6, 183—7, 403—5, 281—9, 38—40, 157—8, 214—6 i 422—5).

- *36. Nagrobki (*albo* Nadgrobki ?), we Lwowie, Roku Pańskiego 1626; *w 4-ce*.

Ponad wątpliwość niezmiernie ważną i cenną dla historjografji i kultury mieszczaństwa lwowskiego broszurę zapisał pierwszy Jabłoński, najpierw w *Ostafim* (na karcie o) w ten sposób: „Nagrobki, każde Epitap: Polskie są przetłumaczone po Łacinie we Lwowie, in 4-to, 1626“, następnie

w *Museum* (s. 4), podając tytuł po łacinie: „Epitaphia Polona traducta in Latinum, Leopoli in 4-to, 1626“. Juszyński w *Dykcyonarzu* (T. II, s. 436) zanotował tytuł odmienny: „Nadgrobkki (sic!) każde Epitaphium Polskie przetłumaczone po łacinie, we Lwowie roku 1626, in 4-to“. Maciejowski w *Piśmien.* (T. III, s. 124), posługując się ćwiartkowym pierwodrukiem, znalezionym w bibliotece Załuskich, zacytował z kilkunastu nagrobków, które bezimiennie po łacinie i po polsku podał do druku, jeden tylko, napisany Dudzie, w tej formie:

W tym grobie duda leży: dudy naleziono,
A po śmierci na starej wierzbie zawieszono,
Śmierć trochę uprzedziła i opak się stało,
Bo co się dudom dzieje, to dudzie być miało.

Estreicher w *Bibliografji* (T. XXIII og. zb., s. 20), wskazując unikat z księżniczą Załuskich do Petersburga wywieziony, wyszczególnił tytuł pisemka tego z odwołaniem się na Juszyńskiego i Maciejowskiego. Nasze długoletnie poszukiwania w krajowych i zagranicznych bibliotekach nie przyczyniły się do tychczas do wydobycia innego pierwodruku „Nagrobków“, więc należy dążyć usilnie do wydobycia egzemplarza petersburskiego.

*37. [Nowiny] Z Nowinami Torba kursorska Józefa Pięknorzyckiego z Mątwiłaiac, Naleziona u Nalewayków R. 1645; (*Kraków*), w 16-ce.

Książeczkę o powyższym tytule zanotował tylko Estreicher w *Bibliografji* (T. XXIV og. zb., s. 248), bez dokładniejszego opisu i wskazania egzemplarza. Musiał to być, zapewne „Burleszkom“ (ob. Nr. 8) i „Sakwom“ (ob. Nr. 53) Cadasyłana Nowohrackiego pokrewny i współczesny, zbiorek anegdot, pióra pseudonima-sowizdrzała, Józefa Pięknorzyckiego z Mątwiłaiac — przezwisko równie dobre jak Maurycjusza Trzyprztyckiego, autora głośnej kolekcji anegdotycznej „Co nowego“ (ob. Nr. 12).

38. [Ochota] Wesola Ochota przy dobrej myśli, Pieśni, Tańce, Padwany, Balety, pieszczonej młodości gwoli od Celestyna Bozdarzewskiego equitem pedestrem comitem de Kijow r. 1647 prima aprilis; w 4-ce, ark. A — C.

Po lapidarnych relacjach Załuskiego, Maciejowskiego i Estreichera szczęśliwym odkrywcą arcyrzadkiego zbiorku po skoruskich piosenek świeckich był Brückner i on jeden tylko, na podstawie (nieдоступnego dziś) unikatku biblioteki publicznej w Petersburgu, podał nam na kilku miejscach (por. *Literaturę*

mieszcz., s. 222—3) skąpe informacje o treści cennej broszury. Przedruk „Wesołej Ochoty“ pseudonima, Celestyna Bozdarzewskiego, przyczyniłby się znakomicie, datowanym tekstem swych pieśni miłosnych, do ustalenia chronologii i zależności innych, znanych bądź nieznanych, zbiorów pieśni, tańców, padwanów i baletów, francuskiej provenjencji (por. także Nr. 43).

*39. Pamiątka Towarzyska etc., Crac. 1616; *in 4-to*.

Zaciekawiającą z tytułu „Pamiątkę“, napisaną przez Jana Krajewskiego, komornika Zygmunta III i autora, drzeworytami pięknie ilustrowanej, „Chronologii wojny moskiewskiej“ (z 1615 r.), wzmiankują pokrótce i rozmaicie prawie wszystkie dawniejsze źródła bibliograficzne. Jabłonowski w *Ostajim* (na odwrocie karty i) zapisał tytuł przez nas podany. Tenże w *Museum* (s. 121), pod nazwiskiem Jana Krajewskiego, wyszczególnił „Memoria commilitonum, in 4-to, anno 1616“. Załuski w *Bibliotheca* (s. 53) podał tytuł skrócony i nadmienił, że są to „epigrammata iocosa“. Bentkowski w *H. l. p.* (T. I, s. 367 i 589) zacytował dziełko to za Załuskim w ten sposób: „Pamiątka i t. d., to jest Epigrammata żartobliwe, w Krak. 1616, 4-to“. Siarczyński w *Obrazie* (Cz. I, s. 242—3), w sylwetce biograficznej Jana Krajewskiego, między innymi pismami jego, nadmienił i „Pamiątkę“, dodając, że zawiera ona „krotochwile nie bardzo zabawne“. Wiszniewski w *H. l. p.* (T. VII, s. 141) powtórzył tytuł za Juszyńskim, a Maciejowski w *Piśmien.* (T. III, s. 521—2), rozporządzając niewskazanym pierwodrukiem (inne pisemka Krajewskiego czytał w Ossolineum i w Dzikowie), nadmienił najpierw, że broszura ta wyszła bez miejsca i roku (ale w 1616, jak widać z przedmowy), następnie zaś z owych „plugawych i wszetecznych rymów“ przedrukował najprzystojniejszy „o studencie chorym“:

Jeden student do ojca pisał bardzo chory,
Dla potrzeby o pieniądze prosząc i doktory.
Więc pisze: przysyłaj mi, ojcze, co napręcej,
Bo mnie podobno żywym nie oglądasz więcej.
Gorączka mię upieczę. A ociec, rad temu
Odpisał: po pieniądzech już nie umarłemu.

Przytoczony sześciowiersz jest jedynym szczątkiem tekstu „Pamiątki“, której nikt potem nie widział w oryginale, a Brückner w *Studyach nad literaturą wieku XVII*, Cz. I (R. W. F. A. U., Krak. 1919, T. 57 og. zb., s. 89—90) ubolewa, że to najciekawsze dziełko Jana Krajewskiego, z facecjami i fraszkami, dziś zaginęło.

40. PIESN NOWA | O Szynkarkàch y Szàfàrkàch, co ze Wsi | przychodzą, á jáko ná dorobkách Pá | niom swoim szkodzą; *b. r., w 4-ce, kart 2 nlb.*

Do satyr białogłowskich treścią swą przyłączająca się „Pieśń o szynkarkach i szafarkach“ (krakowskich) z połowy XVII w. znaną nam jest na razie z niekompletnego unikatku biblioteki Jagiellońskiej (por. *Literaturę mieszc.*, s. 236—7), którego tekst (przy końcu), jedynie po odszukaniu innego egzemplarza, skompletowany być może.

41. [Pieśni] Nowe Pieśni — Dworskie.

Nie znamy dokładnego tytułu zbioru pieśni, tańców, padwanów (z lat 1615—20), po którym zachował się tylko cały arkusz B, wydobyty przez prof. Przyborowskiego z starej oprawy książkowej. Tytuł wyżej wymieniony jest gotyckim nadpisem kolumnowym, powtarzającym się w dwulinjowej ramce na wszystkich paginach fragmentu w 4-ce, zawierającego teksty pieśni polsko-ruskich, numerowanych od 13—29. Między pieśniami temi zauważono takie, które nie zjawiają się zupełnie w innych pokrewnych zbiorach poezji miłosnych tego czasu — dlatego też należy poszukiwać skrzętnie za kompletnym pierwodrukiem „Nowych Pieśni Dworskich“. Dokładny opis ich arkuszyka B. (faksymilowanego także sposobem homograficznym w 1890 r.) zamieściliśmy w *Literaturze mieszc.* (por. s. 237—240).

*42. Pieśni, tańce, padwany; *in 8-vo*.

W *Literaturze mieszc.* (s. 240—252) opisaliśmy trzy różne zbiorki pieśni tanecznych, które brzmieniem tekstu swych kart tytułowych mniej lub więcej zbliżają się do tytułu jeszcze nieznanego (nie *in 4-to*, ale *in 8-vo* prasowanej), a przez dawnych bibliografów lapidarnie notowanej broszury. Pierwszy Jabłonowski w *Ostafim* (na odwrocie karty p.) zapisał: „Pieśni, tańce, Padwany, *in 8-vo*“. Tenże w *Museum* (s. 18) zacytował po łacinie: „Cantiones, Saltus, Pol. Idiom., *in 8-vo*“. Juszyński w *Dykeyonarzu* (T. II, s. 443) wskazał: „Pieśni, tańce, padwany, *in 8-vo*“. Zapisek tych nie można odnieść do znanych pierwodruków, gdyż te pojawiły się w 4-ce (!); temsamem musimy je uważać za dowód egzystencji nieodszukanej edycji, która prawdopodobnie na przełomie XVII i XVIII w. wydana była w 8-ce (!).

*43. [Pieśni] Wćieszne pieśni, Tańce, Pádwány; *przed 1617 r.*

Jeszcze jeden ślad po nieodszukanej a bardzo wczesnej, bo pierwszych lat XVII w. sięgającej, kolekcji padwanów znajdujemy w tytułiku, zapisanym w *Indeksie libr. prohib.* biskupa Szyszkowskiego z 1617 r. (na odwrocie karty I₇). Za tem źródłem wzmiankowali o tym zbioru: Jocher w *Obrazie* (T. III, s. 390), a Maciejowski w *Piśmien.* (T. III, s. 85).

Brückner w *Pamięt. Liter.* (Lwów 1903, Roc. II, s. 65) wyraził zrazu przypuszczenie, że może zbiorzek ów przedrukował później Celestyn Bozdarzewski p. t. „Wesoła ochota przy dobrej myśli, Pieśni, Tańce, Padwany, Balety etc. r. 1647“ (por. Nr. 38), a następnie *Tamże* (Lwów 1904, s. 314) uznał tytuł, w indeksie Szyszkowskiego zachodzący, za ogólnikowy i obejmujący wszystkie pokrewne zbiorki padwanów. W *Literaturze mieszc.* (s. 248) wskazaliśmy na pewne językowe powinowactwo jego z tytułową kartą broszury: „Pieśni, Tańce y Padwany Kwoli zabawom vczciwym Szlachetney Młodzi. Teraz nowo wydane, y bárzo vciwsze“.

*44. Pobudka do pobrey myśli, w Toruniu u Aug. Ferbera, 1615; w 4-ce, s. 14.

Powyższy tytuł, nieodszukaney broszury Niebylskiego Nikodema (pseudonima), zrekonstruowaliśmy na podstawie różnych wzmianek, znalezionych w najdawniejszych źródłach bibliograficznych. Pierwszy Jabłonowski w *Ostafim* (na karcie o) zamieścił zapiskę: „Niebylski Nikodem pobudka do dobrej myśli w Toruniu in 4-to 1615“. Tenże w *Museum* (s. 3) pod „anonymus sub nomine Niebylski Nicodemus“ zanotował tytuł po łacinie: „Incitamentum bonae mentis, Torunii, in 4-to, 1615“. Załuski w *Bibliotheca* (s. 23—4), po skróconym tytule polskim, ocenił broszurę tę słowami: „Cantiunculae bacchicae cum notis musicis“. Juszyński w *Dykcyonarze* (T. II, s. 439) zapisał tytuł polski. F. M. S(obieszczański) w *Encyklop. powszech. Orgelb.* (T. XIX, s. 344) nadmieniał, że wedle jednych nazwisko autora zmyślane, inni zaś utrzymują, iż żył istotnie na początku XVII w. wierszopis, którego pióra mamy ciekawą i dla historii Lisowczyków pożyteczną broszurę satyryczną p. t. „Declaratia abo objaśnienie kart kozackich etc., R. P. 1621“. Estreicher w *Bibliografji* (T. XXIII og. zb., s. 108), po szczegółowszym opisie „Deklaracji“, dostępnej w dwu pierwodrukach, wspominał za Załuskim także o „Pobudce“, bliżej nieznanej. Przypuszczamy, że broszura ta jest zbiorkiem pieśni, tańców, padwanów, w tem wydaniu tem cenniejszych, że zaopatrzonych w nuty muzyczne (jak Załuski relacjonuje), których niedostawało wszystkim, znanym nam drukom pokrewnej liryki miłosnej.

45. PODKANIE (w późniejszych edycjach POTKANIE) | JANNASA | Z GREGORIASSEM | KLECHA. | Przytym Rozmowá Trznadlá z | Nietrzpielem, o dobrym oże- | nieniu. | (pod maszkaronową winjetą data :) W Krákovie | W Drukárni Lázárwowéy, Roku Páń- | skiego, | 1598; wyd. II z 1629 r., III z 1646 r., w 4-ce.

Przez Franta Niebylińskiego de Niedopytanów dowcipnie pod dedykacją podpisane makaroniczne „Podkanie” znane nam jest z trzech wydań (unikaty w bibliotece Z. N. I. Ossolińskich), opisanych w *Literaturze mieszc.* (s. 252—257). Tutaj pragniemy zwrócić szczególniejszą uwagę na edycję pierwszą (z 1598 r.), pozbawioną w unikacie Ossolińskich „Rozmowy Trznadla z Nietrzpielem o dobrym ożenieniu” (w późniejszych wydaniach już nie przedrukowanej), która jedynie przy innym pierwodruku z 1598 r. odnaleźć się może. Jan Chyliczkowski w *Dzienniku warsz.* (1827 r., T. X, s. 68—9) opisał nam jeszcze jedną (dotychczas nieodszukaną) edycję, p. t. „Podkanie Jannasa z Gregoryiasem Klechą, w Krakowie w Druk. Waler. Piątkowskiego 1640”, (w 4-ce, 4 $\frac{1}{2}$ ark. druku). Wiadział on ją w bibliotece radcy sekretarza stanu, generała brygady, Kosseckiego. Jej oryginał pomnożyłby ilość wydań „Potkania” do liczby czterech.

*46. Prostaka do Sigmunta Pieśni; *przed 1603 r.*

Najdawniejsze indeksy ksiąg zakazanych, więc biskupów Maciejowskiego z 1603 r. (na karcie H₁₂), Zamoyskiego z 1604 r. (na s. 150) i Szyszkowskiego z 1617 r. (na karcie H₁₂) wymieniły najwcześniej pisemko niegodne czytania p. t. „Prostaka do Sigmunta Pieśni”. Jocher w *Obrazie* (T. III, s. 392) powtórzył ten sam tytuł za indeksem z 1604 r. Maciejowski w *Piśmien.* (T. III, s. 85) wzmiankował o tym druku przy sposobności rozbioru padwanów (!), coby wskazywać mogło, że i pieśni „Prostaka” były również zbiorkiem erotycznych taneczków światowych i wyuzdaną swą treścią zasłużyły sobie na zakaz cenzury duchownej. Estreicher w *Bibliografji* (T. IX og. zb., s. 770) zapisał zrazu „Prostaka do Sigismunda pieśni” (niby „przed r. 1633” drukowane), potem (T. XXV og. zb., s. 309) tytuł rozszerzył: „Prostaka do Króla Sigismunda Pieśni, w 8-ce (?)”.

*47. Przestroga [do dziewic] *etc.*; *b. m. dr., 1607, w 4-ce, kart 52.*

Załuski w *Bibliotheca* (s. 23), przy pseudonimie „Mathias álias Szoltis”, skrócony tytuł polski „Przestroga *etc.*” wytłumaczył po łacinie w ten sposób: „Paraenesis ad virgines adolescentulas et ad viduas, circa matrimonium”. Tenże nadmienił, że jest to prozaiczna „Astronomia pro novis Patribus familias”, licząca p. 52 i wydana „sine loco, 1607, in 4”. Estreicher w *Bibliografji* (T. XXII og. zb., s. 232), nie natrafiwszy w swej bibliotecznej inwentaryzacji na żaden, łacińskiemu tytułowi Załuskiego pokrewny, druk, rozszerzył tytuł polski do takich rozmiarów: „Przestroga do dziewic”...

- *48. [Przestroga] Młodzieńcom y Wdowcom Krotka przestroga, w Bodzęcinnie; in 4-to, 1607.

Pokrewną tematem Nrowi 47 broszurę zarejestrował pierwszy Jabłonowski w *Ostajim* (na odwrocie karty n_2) pod tytułem przez nas przejętym, a w *Museum* (s. 1) tytuł ów wyraził po łacinie: „Admonitio adolescentibus et viduis viris, Polon. idiom., Bodlencini (sic!), in 4-to, 1607“. Załuski w *Bibliotheca* (s. 25), po skrócie polskim „Przestroga“, dał odmienny przekład łaciński: „Paraenesis ad innuptos et viduos, Bodzencyni 1607, in 4“. Juszyński w *Dykcyonarzu* (T. II, s. 435) przytoczył tytuł polski „Młodzieńcom i Wdowcom krótka przestroga, w Bodzencinnie, in 4-to, r. 1607“, ale z zastrzeżeniem, że pisemka tego nie znał. Estreicher w *Bibliografii* (T. XXII og. zb., s. 460 i T. XXV og. zb., s. 350) zapisał broszurę tę raz za Jabłonowskim i Juszyńskim, drugi raz za Załuskim, dodając, że rzecz wierszem napisana. Nieodszukany dotąd oryginał treścią swą musi być zaliczony do białogłowskich satyr XVII w.

49. PRZYGODY Y | SPRAWY TREFNE LV- | DZI STANV WSZELAKIEGO. | Z których Przestrog potrzebnych | każdy nauczyć się, y czytając ie, drugich | rozśmieszyć może. Teraz nowo Polskim Rymem spisane, y nowo | wydane. | Od Adama Władisławiuszà | M. P. K. | (pod winjetą:) W LVB-CZV | v Piotra Blästusà. | Roku Pańskiego 1613.

Wcześniejszym, bo w 1609 r. drukowanym, „Krotofilom uciesznym“ (ob. Nr. 28), tegoż autora, Adama Władisławiusza, treścią i formą pokrewne „PrzYGody“ reprezentowane są do-tychczas, niedawno odszukanym, defektem biblioteki Jagiellońskiej w 4-ce. Unikat ten (opisany obszernie w *Literaturze mieszcz.*, s. 277—280) złożony jest z 14 kart tylko, t. j. z arkuszyków A, B i C i dwu kart niesygnowanych na początku. Komplet „PrzYGód“, wedle relacji D. Hoffmana, powtórzonej przez Bentkowskiego w *Histor. drukarni w Król. polsk.* (T. I, s. 345) a dodającej także, że pierwsze (również nieznanne) wydanie tego dziełka pojawiło się w Krakowie, powinien liczyć 32 kart, czyli ośm pełnych arkuszyków (A—H).

- *50. ROK gospodarski, pracowity i ucieszny, r. 1636; in 4-to.

Broszurę o takim tytule wzmiankował tylko Juszyński w *Dykcyonarzu* (T. II, s. 449), charakteryzując ją temi słowy:

„Prócz opisu zabaw wiejskich w czterech częściach roku są różne wiersze do kobiet, zaloty młodzieńskie i inne zbierane rymy. Poezja nikczemna“. Tytuł i ocenę Juszyńskiego powtórzył Estreicher w *Bibliografji* (T. XXVI og. zb., s. 343) bez wskazania egzemplarza. Nikt inny druku tego nie widział.

51. ROZMOWA | MŁODZIENCA | Z PANNA, | Ná ten
czas, gdy się z sobą roz- | stają, w szczerey mi-
łości będący, *etc.*; *b. m. i r., w 4-ce.*

Całkowity i w renesansową ramkę roślinno-figuralną (w edycji najwcześniejszej) wstawiony tytuł bezimiennego zbioru poezji miłosnych przytoczyliśmy w *Literaturze mieszc.* (s. 289—292), gdzie też zamieściliśmy szczegółowy opis dwu różnych wydań „Rozmowy“. Edycję wcześniejszą (około 1630 r. prasowaną) poznajemy z defektu biblioteki kórnickiej, liczącego ogółem 5 kart, t. j. zawierającego kartę pierwszą (czyli tytułową) z arkuszyka A i cały ark. B. Nieodszukany komplet tego pierwodruku powinien składać się z dwu pełnych arkuszyków, t. j. z ośmiu kart. Na tytule edycji drugiej (znanej nam z kompletu biblioteki królewskiej w Berlinie), pod winjetą drukarską, wyobrażającą główkę aniołka między rogami obfitości, znajdujemy ostrzegający dopisek „wydane z poprawą“.

*52. ROZMOWA o pierwszej głowie, albo o pierwszym
miejsu we Zborze, dwóch Ministrów Phinesa
z Tertulianem, w Krakowie, roku 1616; *in 4-to.*

Pierwszy Juszyński w *Dykeyonarzu* (T. II, s. 450) zapisał tę satyrę na dyssydentów i przytoczył z niej dwuwiersz początkowy:

Wszystko jakoś na świecie opak dzisiaj chodzi,
Starzy pragną odmłodnieć, starzec nie chcą młodzi.

Za nim Wiszniewski w *H. l. p.* (T. VII, s. 184) dwuwiersz ów wraz z tytułem powtórzył, a Estreicher w *Bibliografji* (T. XXVI og. zb., s. 415) ponowił tę zapiskę za Juszyńskim i Wiszniewskim, bez wskazania oryginału, którego nikt więcej nie oglądał.

*53. Sákwy. | W których, nie dla Koni, ále dla Lu-
dźi | tych, którzy nowiny lubią, smáczne y oso-
bliwe | Obroki. | Vrobione | Od CADASYLANA
NOWOHRACKIEGO | Ná Krempaku *etc.*; *b. m.
i r. dr.*

„Sakwy“ są drugim obok „Burleszek“ (ob. Nr. 8), niedostatecznie znanym, zbiorkiem anegdot pseudonima, C. Nowohrackiego. Znamy je tylko na podstawie karty tytułowej, reproduktowanej homograficznie przez Wł. Bartynowskiego z uni-katu, zakupionego ok. 1885 r. przez niewiadomego zbieracza. Fragment ów opisaliśmy wyczerpująco w *Literaturze mieszc.* (s. 303—5). Komplet miał być dziewięciokartkowym pisemkiem w 4-ce, które ponad wątpliwość musiało pojawić się w druku ok. 1649 r., więc współcześnie z pokrewnymi „Burleszkami“.

54. SEYM | BIAŁOGŁOWSKI | Który w sobie zámyka wszelákie swobo- | dy pokoie z Mezámi *etc.*; *przed* 1617 r.

Tę broszurę poznajemy z dwu anonimowych i niedatowanych pierwodruków w 4-ce. Reprezentują nam one późny (bo z końca XVII w.) przedruk, liczący w komplecie kart 12 i opisany szczegółowo w *Literaturze mieszc.* (s. 305—310). Edycja pierwsza, dotychczas nieodszukana, wzmiankowana jest w indeksie biskupa Szyszkowskiego z 1617 r., więc przed tym rokiem musiała pojawić się w druku. Zwracamy też uwagę na zagubiony (ale zasługujący na odszukanie) egzemplarz biblioteki Uniwersytetu warszawskiego, który zdaje się być pierwodrukiem jeszcze jednej edycji, opisanej pobieżnie przez Bentkowskiego i Maciejowskiego. Pierwszy w *H. l. p.* (T. I, s. 409—410) omówił wydanie, przyozdobione na odwrocie tytułu figuralnym drzeworytem dwu niewiast, z których jedna trzyma w ręku półmisek, druga zaś chustkę i włosy ma roztrzepane. Drugi w *Piśmien.* (T. III, s. 181—2) zauważył, że oryginał ten, przyozdobiony w koło tytułu floresikami, liczył tylko dziewięć ćwiartek, więc tekst miał krótszy.

55. Seym Pánieński Janá Oleskiego; *przed* 1617 r.

Nieznana, pierwszą edycję „Sejmu panieńskiego“ wyszczególnił wraz z „Sejmem białogłowskim“ (ob. Nr. 54) biskup Szyszkowski w swym *Indexie* (na karcie I₇), pod tytułem przez nas wyżej zamieszczonym a podającym pełne, w późniejszych przedrukach nieuwzględnione, nazwisko (czy pseudonim) autora, i dowodzącym, że pierwodruk najwcześniejszy wyszedł z pod prasy przed 1617 r. Z treścią tej broszury zapoznajemy się przy pomocy dwu różnych przedruków z XVII w. (opisanych w *Literaturze mieszc.*, s. 310—314), z których jeden (niedatowany) ma na karcie tytułowej prostokątny drzeworyt dwu niewiast, trzymających okazały wieniec, drugi, w tekście odmieniony, prasowany był „w Krakowie, Roku Páńskiego 1684“. Jeszcze jedną edycję z XVII w. (dotychczas także nieodszu-

kaną) zapisał Załuski w *Bibliotheca* (s. 26) pod dwujęzycznym tytułem: „Seym Panieński etc. Colloquia XX Virginum de hilariis Bacchanalium et Carnisprivii 3 pl., Cracoviae ap. Ignatium Hebanowski, 1697“.

56. Seym piekielny, straszliwy *etc.*; w 4-ce.

W *Literaturze mieszc.* (s. 315—333) rozróżniliśmy i opiliśmy dokładnie dziewięć różnych wydań „Sejmu piekielnego“ z XVII w. Nie wszystkie te edycje znane są jednak z kompletnych pierwodruków, a co najważniejsze, nie powiodło się nam dotąd odszukać wydania pierwszego, które ponad wątpliwość po r. 1615 pojawić się musiało. Z pierwodruków wydobytych wydaniem najwcześniejszym (z przed 1622 r.) jest dziewięciokartkowy defekt biblioteki Jagiellońskiej (sygn.: Teatr 884, albo IX, a, 24), pozbawiony arkuszyków A, B, C i D (w całości), dwu kart środkowych w ark. E i karty czwartej w ark. G. Komplet, za którym poszukiwać należy, powinien liczyć 28 kart. Przypuszczać możemy, że na karcie tytułowej tego i nieznanego wydania pierwszego musiał figurować pseudonim autora, powtórzony na przedruku z 1622 r. (komplet w bibliotece królewskiej w Berlinie) w formie: „Januarius Sowirzalius“, a na przedruku z 1628 r. „Januarius Sovvizralius“. Edycja z 1628 r. znana nam jest z niekompletnego unikat (bez dwu kart końcowych) biblioteki Z. N. I. Ossolińskich. Nadmienić też musimy, że z niedatowanych, późniejszych przedruków „Sejmu piekielnego“ jeden, reprezentowany unikatem biblioteki Raczyńskich w Poznaniu (w *Literaturze mieszc.* por. Nr. 124) i przyozdobiony na tytule ksylografem satyrów leśnych, nie ma karty końcowej, a tytuł w strzępach tylko uratowany.

57. Seymu domowego artykułów sześć (z pseudonimem autora i frantowską datą na końcu broszury:) Januarius Sovisralus pede propria, Annus Dominus 8061 (t. j. 1608); w 4-ce.

Pod takim tytułem pojawiło się pierwsze wydanie, często przedrukowywanych między 1608—1625 r., konstytucyj domowych Jana Dzwonowskiego, podpisującego się także drugim pseudonimem: „Januarius Sovisralus“. Tylko Maciejowski w *Piśmien.* (T. III, s. 542) opisał nam „Sejm domowy“ z 1608 r. na podstawie unikat biblioteki hr. Tarnowskich w Dzikowie, który, wedle informacji prof. Michała Marczaka (z dnia 9 października 1925 r.), przy ponownej inwentaryzacji tejże biblioteki, już się nie odnalazł — należy więc poszukiwać za innym pierwodrukiem tego wydania. Relację Maciejowskiego wraz z ośmiowierszowym wyjątkiem powtórzyliśmy w *Literaturze*

mieszcz. (s. 333—4). Drugi przedruk tego pisemka z 1625 r., z odmienionym tytułem „Seym albo Constitvtie (a nie „Constytyvtie“ jak w przedruku pierwszym) domowe etc.“, znany nam jest jedynie z podobizny homolitograficznej (w 4-ce, 8 kart nlb.), wykonanej nieumiejętnie z nieznanego oryginału w XIX w. (por. *Literaturę mieszcz.*, s. 336—8). Nie jest nam też znane w komplecie, niedatowane i po 1625 r. prasowane, czwarte wydanie tej broszury, z tytułem „Seymv walnego Domowego artykułow sześć etc. etc. Przez Jana Dzwonowskiego prędko na świat wydane“. Odszukany przez nas w księgozbiornie Cieńskich w Oknie fragment korektowy liczy zaledwie pięć kart (w 4-ce); edycję tę poznać najłatwiej po zdobinach koronkowych, upiększających podwójną ramkę tytułową (por. *Literaturę mieszcz.*, s. 340—1).

*58. *Sekreta ucieszne ; przed 1609 r. wydane.*

Wiadomość o zupełnie nieznanym „Sekretach uciesznych“ podał nam sam autor w prefacji do „Fränca“ (ob. Nr. 17), gdzie wspomniał o nich temi słowy:

Wydałem z wami żyjąc *Sekreta ucieszne*,
Z których upodobanie mieliście pocieszne;
A zwłaszcza młokosowie tak się w nich kochali,
Co jedno chciano za nie, wnet zarazem dali.
Chętniej to czytali niż Dziennik, Roraty,
Niżeli Cicerona, niż stare Donaty.
Bo tam wszystko *ad mores* jaśnie się pisało,
Dlatego się młodzieńcom dobrze podobało.
I *de naturalibus* owszem białogłowskich,
To się wszystko wydało dla naszych mozgowskich.
Obrażało niektórych stateczniejszych ludzi,
Ze się białogłowska pleć nienagorzej cudzi;
Dlatego, by gładkością męże przechodziły,
Drugie, by to być mogło, skórebę łupily
Na sobie dla młodzieńców, by go jako dostać
Takiego, który może ich cheiwościam sprostać.

Ponieważ powiodło się nam udowodnić, że Adam Władysławiusz był autorem bezimiennego „Fränca“, bo wiersze z niego przedrukował przy końcu wtórego i poprawionego wydania „Krotofil uciesznych“ z r. 1609 (ob. Nr. 28), więc i „Sekreta ucieszne“, będące najprawdopodobniej pierwszym wydaniem „Krotofil“, temuz Władysławiuszowi, papiernikowi krakowskiemu z łatwością przypisać możemy. A że „Krotofile“ zaopatrzone są w wyraźną datę 1609 r., temsamem ich redakcja pierwsza, t. j. „Sekreta“, przed tym rokiem musiały być drukiem ogłoszone.

*59. *Siekanka ; przed 1615 r.*

Do wydania zagadkowej „Siekanki“ przyznał się anonimowy autor „Prażonki albo Nawary“, odbitej drukiem po raz

pierwszy w 1615 r. W ośmiowierszu tytułowym tej broszury powiada sam wyraźnie: „Obiecałem w Siekance Nawary naprzążyć“ — więc „Siekanka“ musiała wyjść wcześniej (przed 1615 r.) z pod prasy drukarskiej i treścią swą pokrewną być mogła, prozaicznej w anegdotach i poetycznej w tańcach i padwanach, „Prażonce“. Trzeciem pisemkiem tegoż anonima mógł być „Appendix“ z antiarjańskimi facecjami, wraz z „Prażonką“ dobrze nam znany (por. *Literaturę mieszcz.*, s. 14—18 i 270—7) — tylko „Siekanki“ dotychczas nie powiodło się nam odszukać.

60. SOWIZRZAŁ | NOWY, | Abo rączey Nowyźrzał *etc.*
etc. W Krákwie, Roku Páńsk: 1614; w 4-ce.

Jedyne, datowane i prawdopodobnie pierwsze wydanie bezimiennego „Sowizrzała nowego“ reprezentowane jest defektem, zdeponowanym, wraz z księgozbiorem Pawlikowskich, w bibliotece Z. N. I. Ossolińskich. Fragment ów złożony jest z 9 kart, z których dwie ostatnie w strzępach zachowane; dokładny opis jego zamieściliśmy w *Literaturze mieszcz.*, (s. 360—2). Odszukany komplet tej edycji byłby nie tylko podstawą przedruku tego dziełka, ale zarazem przyczyniłby się do uzupełnienia tekstu trzech późniejszych i niedatowanych przedruków fraszkami, nigdy nie powtórzonemi. Z innych, niedatowanych wydań tego dziełka należy zbadać jeszcze dokładniej dwa niedostępne pierwodruki, z których jeden ma się znajdować w bibliotece hr. Tarnowskich w Dzikowie, drugi wedle relacji Maciejowskiego w *Piśmien.* (T. I, s. 257), wraz z księżnicą Załuskich, dostał się do biblioteki publicznej w Petersburgu.

*61. Śpiewy zapustne, R. 1650.

Tylko Wiszniewski w *H. l. p.* (T. VII, s. 19), dając przegląd dawnych pieśni polskich, relacjonował krótko, że „Stoiński (Jan) napisał Śpiewy zapustne, w których karci swawolę zapustną, R. 1650, po polsku, rkp.“. Czy dziełko to wyszło także drukiem, brak nam w tym względzie bibliograficznych wskazówek; ale i rękopis przez Wiszniewskiego zanotowany treścią swą zasługuje na odszukanie.

*62. Świat (opak wywrócony); po 1633 r.

Bezimienny autor satyrycznych dialogów, t. j. „Rybałta starego“ (z 1632 r.) i „Szkolnej mizerji“ (z 1633 r.), przy końcu broszury drugiej, wyraził następującą zapowiedź:

Opak ŚWIAT WYWRÓCONY opisywać będę.
Tam się czego dobrego wkrótce doczytacie,
To, czegośmy doznali, łatwo domacacie.

Czy anonim dotrzymał słowa i wydał drukiem ów „Świat opak wywrócony“, bibliograficzne poszukiwania nie zdołały dotychczas stwierdzić.

***63. Szkatułá Kupidynowá; przed 1617 r.**

Książeczkę o takim, zapewne niekompletnym, tytule wymienił pierwszy *Index* biskupa Szyszkowskiego z 1617 r. (na karcie I₇), wraz z innymi zakazanymi broszurami, wśród których figurują i pokrewne tytułem „Lekcyje Kupidynowe“ (ob. Nr. 31). Za indeksem zapisali „Szkatułę“: Jocher w *Obrazie* (T. III, s. 390) i Maciejowski w *Piśmien.* (T. III, s. 595). Za oryginałem poszukiwał bezskutecznie Brückner (por. *Pamięt. Liter.*, R. II, s. 66 i R. X, s. 184), przypuszczając, może i słusznie, że na zawartość „Szkatuły“ złożyły się różne ucieszne pieśni, tańce, padwany.

***64. Tańce nowe, Melodya, Koło, Dama etc.; arkuszy 8, b. m., 1644, in 4-to.**

Załuski w *Bibliotheca* (s. 27) zapisał, nieznany nam dziś, zbiorek padwanów i pieśni miłosnych pod następującym tytułem: „Tańce nowe, Melodya, Koło, Dama etc. (czyli po łacinie) Saltus novi, Melodia Cantionum aulicarum, Circulus saltus festivi, Domina saltuum; 8 plag., sine loco 1664, in 4, (dodając) sunt variae Cantiunculae Prophane“. Juszyński w *Dykcyonarze* (T. II, s. 457) zacytował tytuł po polsku: „Tańce nowe, melodye, koło, dramma (sic!); arkuszy 8, roku 1664, in 4-to“. Nikt później nie miał szczęścia widzieć druku tego, którego oryginał ukrywać się może między, wcielonymi do biblioteki publicznej w Petersburgu, zbiorami księżnicy Załuskich. W *Literaturze mieszcz.* (s. 507) wyraziliśmy domysł, że ta spora (bo 32 kart licząca) książeczka może być zbiorowem wydaniem znanych nam broszur, jak: „Dzwonek serdeczny“ z 1620 r. (z kolumnowym nadpisem „Pieśni nowe“), „Lutnia wdzięcznej melodyej“, „Koło tańca wesołego“ i „Dama dla uciechy młodzieńcom i pannom“, wielokrotnie w XVII w. odbijana.

***65. Tragedya ucieszna albo Kommedya Dworska o Piianicy co Krolem był, w Gdańsku, 1638; in 4-to.**

Broszurę o powyższym tytule, pod kryptonimem J. E., zanotował najpierw Jabłonowski w *Ostafim* (na karcie o), a w *Museum* (s. 4), między drukami anonimowymi, podał tytuł po łacinie: „J. E. Tragaedia ludicra, sive Comaedia aulica de ebrioso, qui Regem gestabat, Gedani in 4-to, 1638“. Załuski w *Bibliotheca* (s. 21), w dziale dramatów, pod zmienionym

kryptonimem J. G. (Joh. Gawiński?), wypisał odmienny tytuł łaciński: „Tragi Comaedia de Ebrio, qui se Regem fuisse crediderat, 4. Dant. 1638, in 4“. C. Friedrich Flögel w *Geschichte der komischen Litteratur* (Leipzig 1787, IV Bd., s. 355—6), omawiając rozwój komedji w Polsce, przypisał dziełko to Janowi Gawińskiemu w słowach: „Johann Gawinsky, von dem man auch zwei verschiedene Sammlungen von Sinngedichten hat, welche zu Krakau 1650 und 1664 gedruckt werden, schrieb eine polnische Komoedie von dem Spasse, den sich ein burgundischer Herzog machte, der einen betrunkenen Bauer in sein Schloss tragen liess und ihm einbildete, er waere der Herzog. Sie ist zu Danzig 1638, 4, gedruckt“. Bentkowski w *H. l. p.* (T. I, s. 511), na podstawie łacińskiej zapiski Załuskiego, urobił tytuł polski: „Tragi-Komedyja o piianym, który mniemał iż jest królem, przez J. G., w Gdańsku 1638“. Juszyński w *Dykcyonarze* posłużył się raz (T. II, s. 412) polską notą Jabłonowskiego, drugi raz (T. II, s. 458) wynotował tytuł z Bentkowskiego. Kraszewski w *Tygod. petersb.* (1838, R. 9, Nr. 38, s. 217) poszukiwał bezskutecznie za oryginałem, z chęcią przedrukowania go. Wójcicki przypomniał pierwszy, pokrewną tematem nieznaną gdańską „Tragedję ucieszną“ z 1638 r., komedję dworską Piotra Baryki, „Z chłopów król“, znaną nam dobrze z dwu pierwodruków, prasowanych „w Krakowie, w Drukarni Macieja Andrzejowczyka, Roku Pańskiego 1637“ (por. *Literaturę mieszcz.*, s. 43—52). Trębicki w *Uwagach* (ob. Bibliotekę warsz. 1843, T. IV, s. 311—2) powątpiewał, by utwór Baryki, z 1637 r. pochodzący, identyczny był z poszukiwaną przez bibliografów ucieszną tragedją gdańską. Wiszniewski przeciwnie w *H. l. p.* (T. VII, s. 267) uznał pierwodruk gdański za odmieniony i kryptonimowy przedruk komedji Baryki. Grässe w dziele *Das XVII Jahrhundert* (Lehrbuch, III Bd., II Abt., s. 308), w rozdziale „Polnische Dichtkunst“, wspominał krótko za Flöglem ludową komedję Gawińskiego „von dem betrunkenen Bauer“ i tytuł jej powtórzył za Bentkowskim. Estreicher w *Bibliografji* (T. XII og. zb., s. 399), po bibliograficznym opisie dziełka Baryki, przy pomocy oryginału Polskiej Akademji Umiejętności, wymienił za Jabłonowskim i Załuskim także gdańskie wydanie z 1638 r. bez wskazania egzemplarza. Cenne zapiski archiwalne, dotyczące komedji gdańskiej, wydobyl i ogłosił Joh. Bolte w rozprawie *Das Danziger Theater im 16 und 17 Jahrhundert* (ob. *Theatergeschichtliche Forschungen*, herausg. von Berthold Litzmann, Hamburg und Leipzig 1895, Heft XII, s. 65—7). Z nich dowiadujemy się, że jacyś polscy komedjanci grali w Gdańsku w 1638 r., za zezwoleniem Rady miejskiej, polską komedję, lecz po kilku przedstawieniach Rada m. Gdańska zabroniła widowisk, kazała uwięzić poetę i drukarza i skonfiskować egzemplarze, które wydrukowano bez pozwolenia pre-

na wojnę poznajemy z trzech anonimowych i niedatowanych pierwodruków edycji wtórej, „wydanej z poprawą“ (po 1617 r.), a opisanej szczegółowo w *Literaturze mieszcz.* (s. 441—4). Tylko Juszyński w *Dykcyonarze* (T. II, s. 461) powołał edycję pierwszą, dotychczas nieodszukaną, którą „Jan Sowizrał“ wydał drukiem „roku 1617, in 4-to“. Należałoby stwierdzić, czy przypadkiem egzemplarz petersburski, z ksiąźnicy Załuskich pochodzący a przez Maciejowskiego (ob. *Piśmien.* T. III, s. 185) tylko oglądany, nie jest właśnie pierwodrukiem zaginionego wydania pierwszego.

*69. Zabawy, Kraków 1606; w 4-ce.

Antykwaryczny *Catalogus librorum etc. Henrici Beningken* (Thorunii 1732, s. 32, pod Nr. 80) wyszczególnił między książkami in 4-to: „Różne Krotchwilne Zabawy“; czyżby tytuł ten odnosił się do zaginionych „Zabaw“ Jana Danieckiego, płodnego i religijne nawet utwory wydającego poety pierwszej połowy XVII w.? Tylko Maciejowski (ob. *Piśmien.*, T. III, s. 514—5) miał szczęście oglądać „Zabawy“ w bibliotece gimnazjalnej w Toruniu i nadmieniał, że tę ćwiartkową broszurę, z epigramatami i fraszkami, dedykował autor rycerstwu, służącemu w rocie starosty sądeckiego, a mianowicie Krzysztofowi Warszyczyńskiemu, porucznikowi tejże rot. Dla tych swawolnych „Zabaw“ zapewne zakazał biskup Szyszkowski w swym *Indexie* z 1617 r. rozpowszechniać pisma Danieckiego, statecznego zresztą poety; o czym powiadomił i Jocher w *Obrazie* (T. III, s. 390). Estreicher w *Bibliografii* (T. XV og. zb., s. 33), przy końcu opisu różnych dzieł Danieckiego, wzmiankował o „Zabawach“ bardzo lapidarnie, przywołując tytuł przez nas przyjęty i nie wskazując żadnego egzemplarza. Brückner w *Studyach nad liter. wieku XVII.* (R. W. F. A. U., Krak. 1919, T. 57 og. zb., s. 8 i 81), kreśląc literacką sylwetkę Danieckiego, ubolewał nad niedostępnością tej broszury, która wraz z klockiem toruńskim, zawierającym inne jeszcze cenne unikaty, przepadła bez wieści. Za wskazówką Maciejowskiego wielokrotnie poszukiwaliśmy „Zabaw“ Danieckiego w istniejących zbiorach bibliotecznych Torunia, zawsze bezskutecznie. Ostatnio p. Zygmunt Mocarski, dyrektor Książnicy miejskiej im. Kopernika (skupiającej w sobie obecnie wszystkie księgozbiory toruńskie), powiadomił nas, że broszura ta nie figuruje już ani w katalogu alfabetycznym (kartkowym), datującym się od 1868 r., ani też nie wzmiankuje o niej drukowany „Katalog der Gymnasial-Bibliothek zu Thorn“ z 1871 r.

*70. Zbiór różnych anegdot i śmieszających przypowieści na kształt Torby z Nowinami Józefa Pięknorzyckiego; w 16-ce.

Jedynie Estreicher w *Bibliografji* (T. XXIV og. zb., s. 248) za niewskazaniem źródłem wymienił nieodszukany, a tytułem i treścią Nrowi 37 pokrewny, „Zbiór różnych anegdot“.

71. Zwrocenie Matyasza z Podola *etc.*; w 4-ce, po 1617 r.

„Albertusa z wojny“ (1596 r.) parafrazujące „Zwrócenie Matyasza“ znane nam jest z czterech różnych wydań (w 4-ce), opisanych w *Literaturze mieszcz.* (s. 453—463). Wszystkie te oryginały są anonimowymi przedrukami różnych lat XVII w., uskuteczniaionymi bez wyrażenia miejsca, nazwy drukarni i roku druku. Nieodszukana edycja pierwsza musiała wyjść z pod prasy, prawdopodobnie pod pseudonimem autora „Jana Sowizrzała“, w pierwszych latach XVII w., całkiem pewnie zaś po 1617 r., w którym, wedle zapiski Juszyńskiego, pojawiło się najwcześniejsze wydanie „Walnej wyprawy“, będącej pierwszą częścią wojennych przygód Matyasza. Juszyński w *Dykcjonarzu* (T. II, s. 466) wymienił „Zwrócenie Matyasza z Podola, napisane przez Maćka podchlebcę“, także autora „Dziwosłębu dworskiego“, ale wątpimy, by obie te broszury jeden i ten sam poeta-pseudonim mógł skomponować. Przypuszczamy raczej, że albo Juszyński pomylił się w swej relacji, albo autor „Zwrócenia“, metodą sowizdrzalską, posłużył się cudzym pseudonimem. Należałoby też rozpatrzyć typograficzną szatę jeszcze jednego oryginału „Zwrócenia“, znajdującego się w niedostępnym księgozbiorze Czetwertyńskich.

72. Żywot Kozaków Lisowskich. Także y potyczki ich szczęśliwe (*pod batalistycznym drzeworytem*;) Wydany, Roku Pańskiego, 1620; w 4-ce, 4 k. nlb.

Pierwodruk satyryczno-jowialnego „Żywotu kozaków lisowskich“, podpisany na odwrocie tytułu skrótem B. ZMRCZ. (t. j. Bartłomiej Zimorowicz), dostępny był (po Wiszniewskim) jedynie Maurycemu hr. Dzieduszyckiemu. Ten sporządził z niego (około 1843 r.) własnoręczną kopję, przechowywaną między rękopisami biblioteki Z. N. I. Ossolińskich (pod sygn. 1345). Przy pomocy wspomnianego odpisu staraliśmy się zrekonstruować typograficzny wygląd arcyrzadkiego druku w *Literaturze mieszcz.* (s. 465—8). Dla potwierdzenia słuszności naszych wywodów niezbędny jest oryginał, za którym tem skrzętniej poszukiwać należy, że „Żywot kozaków“ jest najwcześniejszym, drukowanym utworem zasłużonego burmistrza i kronikarza m. Lwowa.

WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH

WE LWOWIE, UL. OSSOLIŃSKICH L. 11, TEL. NR. 168

Lwów, Główna ekspedycja, ul. Kalecza 5, tel. Nr. 1222 — Lwów, Księgarnia własna, pl. Halicki 12 a, tel. Nr. 3269 — Kraków, Filja Wydawnictwa, ul. św. Anny 11, tel. Nr. 3527 — Warszawa, Księgarnia własna, ul. Nowy Świat 69, tel. Nr. 198-81 — Poznań, Skład główny, Księgarnia św. Wojciecha — Wilno, Skład główny, Księgarnia św. Wojciecha.

KAROL BADECKI

LITERATURA MIESZCZAŃSKA W POLSCE XVII WIEKU

MONOGRAFJA BIBLIOGRAFICZNA

Z SŁOWEM WSTĘPNEM

ALEKSANDRA BRÜCKNERA

I 200 PODOBIZNAMI W TEKŚCIE

LWÓW—WARSZAWA—KRAKÓW

Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

1 9 2 5

w 8-ce, str. XXXVIII + 543. CENA 60 zł.

Dzieło nagrodzone przez Towarzystwo Naukowe we Lwowie.

Z GŁOSÓW PRASY.

„Witamy z najwyższą wdzięcznością olbrzymi trud archiwariusza miasta Lwowa, Dr. Karola Badeckiego, co strawił całe lata na najmozolniejsze poszukiwania, aby zebrać i wydać te ulotne druki, ocalić je od ostatecznej zaguby i uprzystępnąć badaczom dawnej obyczajowości, mowy, literatury.... Z trzydziestu sześciu bibliotek zebrał Dr. B. sto ośmdziesiąt dwa numery tej literatury siedemnastowiecznej, wciągając w tę liczbę i kilkakrotne wydania jednej i tej samej broszury, z rozmaitych wydań zestawiał wszelkie odmianki tekstowe, ciekawe dla języka. Zamierzając z czasem całkowite ich ogłoszenie, wydał narazie pierwszy tom, jako wstępny, z najdokładniejszym opisem wszelkich tych rzadkości p. t. „Liter. mieszcz. w Polsce XVII wieku“.... Jest to okaz wręcz luksusowy, przynoszący zaszczyt i dla Ossolineum.... Najmudniejszego dzieła dokonał p. B. dzięki nieustrudzonej pilności i cierpliwości, usuwającej nieraz po licznych zawodach wszelkie przeszkody; dokonał go wzorowo, bez najmniejszej luki, raz na zawsze. Nie zadowolił się samym jak najdokładniejszym opisem, lecz pododawał pod każdą nową pozycją streszczenie całej dotychczasowej literatury i oszczędził przez to każdemu badaczowi żmudne własne szperanie: streszczenia te bardzo obfite mogą zastępować artykuły same.... „Monografia bibliograficzna“ dr. B. pozostanie na zawsze pomnikiem w iście pracy, nieprześcignionym wzorem najmozolniejszych poszukiwań. W interesie dziejów literatury i kultury wypada tylko życzyć, żeby umożliwiono jak najrychlej całkowite tych tekstów ogłoszenie....“

Aleksander Brückner w *Przeglądzie Humanistycznym*,
Lwów-Warszawa 1925, Rok IV, Zesz. III, s. 250—265.

„Obok typu „powieści ludowych“ wyłonił się na początku siedemnastego wieku nowy typ beletrystyczny: wierszem i prozą szerzono zbiórki anegdot, erotyków, satyr, chciwie rozechwytywane przez młodzież głównie, pytającą w kramie albo u wędrownego księgarza, co by też wyszło nowego.... Poznajemy z tych wierszydeł i anegdot potoczne życie dawne, o którym w dziejach i aktach głucho; kładziemy rękę na tętnie codziennego trybu.... Z temi broszurami jednak równa bieda jak z „powieściami ludowymi“: zaczytano je nieraz bez śladu; nieraz ocalały tylko strzępy; należało je zewsząd (choćby i z Szwecji czy z Berlina) zbierać, zestawiać, łątać. Żmudnej tej roboty podjął się z nadzwyczajnym nakładem pracy Dr. K. B., i po latach wyteżonych wysiłków ogłosił świeżo spory tom, p. t. „Liter. mieszcz. w Polsce XVII w....“ Podobnie systematycznej, mrówczej pracy, wyczerpującej istotnie wszystko, co dotąd znane (a niejedno autor i sam odkrył), dla innego działu literatury chyba nie posiadamy....“

Aleksander Brückner w *Przeglądzie Warszawskim*,
Warszawa 1925, Rok piąty, Zesz. 48, s. 231—2.

„Pilný a svědomitý badatel polský, výborný znalec lidové četby české, Karol Badecki, vydal právě objemnou knihu, znamenitou, předůležitou pro českého historika literárního i pro každého bibliografa a bibliofila českého, pod názvem: „Liter. mieszcz. w Polsce XVII w.“ etc.... Knihu, provázenou lichotivým úvodem nejlepšího znalce prof. Dra Al. Brücknera, věnuje spisovatel zasloužilému badateli o humanistické literatuře Jos. Kallenbachovi. Kniha Badeckého zasluhuje, aby odborníci naši podrobně se s ní seznámili a aby i širší kruhy čtenářstva poznaly její bohatost, obsažnost a poučení o kulturních stycích obou haluzí slovanského kmene, národa českého a polského, na tomto poli důležitě, v oboru prстонárodní četby. Česká literatura bohužel nemůže se honositi ani v přítomnosti a jistě ani v budoucnosti knihou podobnou, vydanou s moderním přepychem, v úpravě bibliofilské, s řadou napodobených listů titulních, s ukázkami typologickými, nádherně, jak si toho může dopřáti jen staroslavný ústav polský, Zaklad Narodowy Imienia Ossolińskich ve Lvově....“

Čeněk Zibrt w *Czeskim Lidzie*, Praha 1925,
Ročník XXVI, sv. 1, s. 1—22.

„Z ogłoszonych ostatnio prac zwraca uwagę imponująca monografia K. B. p. t. „Liter. mieszcz. w Polsce XVII w.“. Jestto bardzo szczegółowy opis 182 druków (fraszek, satyr, opowieści sowizdrzalskich) z XVII w., ilustrowany podobiznami kart tytułowych wszystkich kolejnych edycji danego druku. Praca ta przynosi zaszczyt zarówno p. B., jak jego wydawcom....“

Jan Lorentowicz w *Listach Literackich* („ob. „Z całego świata, polski magazyn ilustrowany“), Warszawa 1925, Nr. 10, s. 131—2.

„Nareszcie ruszono z posad bryłę literacką XVII w.; jej pierwszym bojownikiem i apologetą był Brückner, który tak skromnie mówi o sobie w przedmowie do fundamentalnej pracy Badeckiego.... Autor daje nam drobniągową analizę nieznanych lub mało znanych druków literatury sowizdrzalskiej. Literatura ta w swoim czasie szalenie popularna, rzecz można rozechwytywana i wyczytana do tego stopnia, że mało z niej do dzisiejszego dnia pozostało.... Jeśli kiedyś poznamy ogromnie ciekawy wiek XVII tak, jak żaden inny wiek kultury naszej, będziemy to mieli do zawdzięczenia tym właśnie najautentyczniejszym dokumentom epoki....“

Kurjer Poranny, Warszawa 1925 r., Nr. 289, s. 4.

„Im Verlag der Nationalstiftung der Ossoliński in Lemberg ist vor kurzem ein imposanter Band in prächtiger typographischer Ausstattung erschienen, der einem scheinbar unbedeutenden Gegenstand gewidmet ist: der bürgerlichen Literatur in Polen. Verfasst ist er von Karol Badecki und trägt den Titel: „Liter. mieszcz. w Polsce XVII wieku“... In der ziemlich

entwicekeltlen polnischen bibliographischen Literatur bedeutet Badeckis Arbeit eine epochemachende Leistung, die zum Ausgangspunkt einer ganzen Serie von herausgeberischen, linguistischen, literar- und kulturhistorischen Arbeiten werden kann. Sie legt den Grund zur wissenschaftlichen Bearbeitung einer Literaturgattung, die bisher trotz des Interesses, das sie bei einigen Forschern gefunden hat, nicht genügend beachtet worden ist.... Für die Kenntnis der Sitten und Bräuche des Bürgers jener Zeit, des damaligen Lebens überhaupt ist diese Literatur eine unersetzliche Quelle — in der Literatur des Adels fehlen eine ganze Reihe charakteristischer Elemente und in dieser Richtung ist sie auch schon ausgewertet worden.... So ist in dem Bande ein ungeheueres Material verarbeitet und bereitgestellt. Es wäre verwunderlich, wenn die polnische Literaturgeschichte dem Verfasser nicht dadurch Dank wüsste, dass sie auf seiner bahnbrechenden Arbeit weiterbaut....“

A. St. Mágr w *Prager Presse*, Prag 1925, Nr. 297, s. 6.

„Dzieje piśmiennictwa polskiego XVII w. rozjaśniły się nową, poważną pracą wicedyrektora Archiwum m. Lwowa, Dr. K. B.... Od dawna odczuwano potrzebę gruntownego zbadania i oceny literackich zasług dawnego mieszczaństwa, ale niezmierna bibliograficzna rzadkość drukowanych pldów ducha mieszcza-poetów i pisarzy nastrecała w tym względzie poważne trudności. Poświęcił się temu tematowi, szczęśliwem zrządzeniem losu, historyk miasta Lwowa i wznosił trwały pomnik literackim aspiracjom całego patrycjatu polskiego.... Materiały w książce Dr. B. opracowane udokumentowały całkowicie, ogólnikowo przez dawnych historyków powtarzany, fakt, że w dawnej Polsce, obok szlachty i duchowieństwa, także stan mieszczański chwycił za pióro i odczuwał potrzebę duchowych wynurzeń...“

Kurjer Lwowski, 1925 r. Nr. 273, s. 5.

„W okresie ogólnego osłabnięcia tętna pracy naukowej w Polsce i coraz większej rzadkości poważnych, na szeroką skalę pomyślanych dzieł naukowych, z całym uznaniem powitać należy pojawienie się pracy Dra K. B. Praca ta — owoc ośmioletnich, żmudnych poszukiwań i studiów — omawia temat niezmiernie wdzięczny i ciekawy, a rzadka tylko i dość powierzchownie naogół dotykany dotychczas przez badaczy polskich, od Kraszewskiego do Brücknera. Monografia Dra B. wypełnia więc poważną lukę w naszej literaturze naukowej, poświęconej badaniom dawnego piśmiennictwa polskiego, i rzuca wiele nowego światła na tak ważny i żywotny w swoim czasie dział tego piśmiennictwa, jaki stanowiła literatura mieszczańska.... Z tego też względu trud, jaki zadał sobie Dr. B., aby te rozprószone po rozmaitych księgozbiorach, naszych i zagranicznych, dokumenty piśmiennicze przejrzeć i opisać, zasługuje na szczere a gorące uznanie.... Jest to rzecz wysokiej wartości naukowej.... i przynosząca chlubę polskiej literaturze....“

Henryk Cepnik w *Wieku Nowym*, Lwów 1925 r., Nr. 7343, s. 7.

„Książka p. K. B. „Liter. mieszcz. w Polsce XVII w.“ jest największą osobliwością powojenną na naszym chudym rynku wydawniczym, o ile kładzie się nacisk na szatę zewnętrzną. Wspaniała, pięciodełko wymarzone i wychuchane, coś, co przykuwa do siebie pietyzmem.... Wszakże nie sama oprawa zewnętrzna, nie sama odzież święteczna, złożyła się na szczere wartości wydawnictwa. Pan K. B. nie dał opracowania literatury mieszczańskiej z okresu baroku, nie stworzył żadnej syntezy, a mimo to, moził jego nosi cechy pomnikowe, cechy trudów benedyktyńskich i wzorowej metody naukowej.... Ministerstwo Oświaty, przyczyniając się do ułatwienia wyłoczenia dzieła, wyraźnie zadokumentowało, że państwo ma obowiązki względem popierania wydawnictw, które wobec szerokiego świata pozostaną naszą kartą polecającą“.

Ernest Łuniński w *Dzienniku Bydgoskim*, 1926 r., Nr. 1, s. 6.

„Po nielicznych i nieśmiałych występach w w. XVI wzbudził się w Krakowie i na Podgórzu w stuleciu XVII nowy ruch literacki, który ostatnio doczekał się sumiennego historyka w osobie Dr. K. B. Uczony ten, po długich latach gruntownych poszukiwań bibliotecznych i po głębokich studjach nad dziejami piśmiennictwa naszego w stuleciu XVII, dał nauce polskiej dzieło poważne i ogromem włożonej w nie pracy i owocem nadspodziewanych rezultatów naukowych.... Między nowościami ostatnich miesięcy „Liter. mieszcz. w Polsce XVII w.“ staje w rzędzie najpoważniejszych wydawnictw.... Zasłużone Wydawnictwo Zakładu Narod. im. Ossolińskich, włączeniem monografii Dr. B. w poczet swych nakładów, złożyło pomnikowy dowód idealnie pojętych potrzeb nauki polskiej. „Liter. mieszcz.“..., będzie na zawsze wzorem dla pokrewnych tematem opracowań naukowych i przykładem, jak dzieła tego rodzaju należy utrwać drukiem. I dobrze się stało, że zbadaniem dziejów piśmiennictwa mieszczańskiego w Polsce XVII w. zajął się archiwariusz miejski, w tym wypadku lwowski, boć temat ten łączy się ściśle z historją i kulturą miast naszych....“.

Artur Schroeder w *Wiadomościach Literackich*,
Warszawa 1926, Nr. 2, s. 4.

„Nad naszą literaturą mieszczańską, sowizdrzalską, pracuje od lat szeregu Dr. K. B., który dziedzinę tę uczynił swoją specjalnością, a rezultaty długotrwałych poszukiwań ogłosił w książce p. t. „Liter. mieszcz. w Polsce XVII wieku“. Celem pracy była jak najdokładniejsza inwentaryzacja owych rzadkich, mało znanych druków, szczegółowy ich opis bibliograficzny, rewizja dotychczasowych badań i zebranie całkowitej literatury przedmiotu; autorowi chodziło o zgromadzenie i zestawienie materiału, tudzież o przygotowanie tym sposobem terenu dla późniejszych opracowań historyczno-literackich. Jakoż stwierdzenie tego, czem w dziedzinie literatury mieszczańskiej rozporządzamy, jest pierwszą i główną zasługą Dra B. Niemierna pracowitość autora, pilność iście benedyktyńska, dokładność metody, godne są uznania i szacunku....“.

Stefan Vrtel-Wierczyński w *Myśli Narodowej*,
Warszawa 1926, Nr. 4, s. 60.

„Mimo niesprzyjających pracy naukowej warunków mnożą się publikacje, z natury swej na niewielki tylko zbyt mogące liczyć, a jednak potrzebne, nawet niezbędne, gdyż krok za krokiem badania w danej dziedzinie posuwając, pogłębiają je i coraz nowego przysparzają im światła. Do takich wydawnictw należy praca Dr. K. B., zasłużonego odkrywcy i edytora wielu nieznanых druków XVII stulecia.... Praca B. nie jest książką dla szerokiego ogółu, każdy jednak filolog czytać ją będzie nie tylko z pożytkiem, ale i z ciekawieniem, jest bowiem poniekąd rewelacyjna“.

Przegląd Bibliograficzny, Warszawa 1926, Rok XII, Nr. 5, s. 67.

„Wśród chóru autorów szlacheckich XVI i XVII w. giną prawie zupełnie głosy mieszczan, którzy niejako poza nawiasem literatury, przeważnie bezimiennie lub pod pseudonimami występowali z fraszkami, satyrami, dialogami, piosenkami i znajdowali wdzięczny odbyt u drukarzy, którzy te niepokazne książeczki in 4-to roznosili po jarmarkach.... Nieustannym nawoływaniom prof. Brücknera do podjęcia dalszych studjów, któreby zmierzały do zasłużonego wskrzeszenia tej codziennej, umysłowej strawy całego stulecia, dał posłuch dopiero zasłużony bibliofil i bibliograf lwowski, Dr. Br.... Każdy bibliofil wyciągnie skwapliwie ręce po ten tom.... Wobec tego, że główną kuźnią tej literatury mieszczańskiej był Kraków, krakowscy bibliofile są tu przedewszystkiem interesowani i oni przedewszystkiem powinni ozdobić swe księgozbiory piękną pod każdym względem i uczoną księgą Dr. B.“

A. O. (Tadeusz Sinko) w *Czasie*, Kraków 1926, Nr. 67, s. 3.

„Dawniej zajmowano się tą literaturą bardzo mało: traktowano jej utwory albo jako ciekawostkę (K. Wł. Wójcicki), albo jako materiał do po-

znania obyczajów mieszczan polskich XVII w. (Kraszewski); w dawnych podręcznikach panowało o niej milczenie.... Gruntowne zbadanie jej źródeł (i to zarówno życiowych, jak literackich) oraz jej niezaprzeczonych wpływów na literaturę szlachecką jest jednym z najpiękniejszych zagadnień historii literatury naszej XVII wieku. Utrudnia jednak, albo nawet uniemożliwia podjęcie tej pracy niezmierna rzadkość tych utworów: kompletu nie posiada żadna biblioteka. Jedyńm na to sposobem — wydać je wszystkie (bo dotychczas wydano tylko niektóre). Otóż zamiar ten dawno już powziął Dr. K. B. i gorliwie pracuje nad jego wykonaniem. A tymczasem wydał „monografię bibliograficzną“, t. j. alfabetyczny spis tych wszystkich białych kruków, sporządzony z wyjątkową, wręcz nadzwyczajną dokładnością, z podobiznami kart tytułowych, ilustracji, całych poszczególnych stron, ze szczegółowymi opisami, z najdokładniejszymi, jakie sobie tylko wymarzyć można, wykazami literatury przedmiotu. Trudno, naprawdę, nie podziwiać ogromu włożonej w tę pomnikową księgę pracy, znanstwa, umiłowania! Nic podobnego nie było jeszcze w naszej bibliografii....; warto, aby ci nawet, którzy się specjalnie historją literatury staropolskiej nie zajmują, wiedzieli, że są i u nas uczeni, którzy jej skarby kochają i badają“.

Ignacy Chrzanowski w *Gazecie warszawskiej*, 1926 r., Nr. 80.

„Wśród naszych zeszłorocznych publikacyj historyczno-literackich jedno z czołowych miejsc należy się „Literaturze mieszczańskiej“ Dr. K. B., imponującej już samym swym wyglądem zewnętrznym.... Okazałej zaś formie towarzyszy tu niemniej imponująca treść... Dzięki monografii B. stanęła przed nami otworem niezwykle interesująca, dotychczas przeważnie z wieści tylko znana dziedzina dawnej literatury, dziedzina tem ciekawsza, że pozwala nam w życie literackie w. XVII zajrzeć od strony, by tak rzec nieoficjalnej... Książka ogłoszona jest tylko przedsionkiem do dzieła bardziej jeszcze imponującego, do kilkutomowego wydania tekstów dzieł, w „monografii bibliograficznej“ opisanych, dzieła, które niewątpliwie będzie miało w naszej pracy nad literaturą staropolską znaczenie pomnikowe“.

Juljan Krzyżanowski w *Ruchu Literackim*,
Warszawa 1926, Rok I, Nr. 3, s. 88—90.

„Nie często dostają się nam w ręce książki tak twardym podbudowane wysiłkiem autora. Ogrom wieloletniej pracy i wytrwałości, włożonej w to dzieło, imponuje przedewszystkiem i zdumiewa.... Autor zebrał plon swój w 36 bibliotekach krajowych i zagranicznych. Stworzył w ten sposób inwentarz bibliograficzny najszczegółowszy.... Ponadto dał on rzecz bardzo cenną: przy każdym dziełku zestawił i streścił całą odnośną literaturę przedmiotu, rozprószoną szeroko, odrobił w ten sposób za przyszłych badaczy najzmudniejszą część pracy przygotowawczej. Słowem, opracował swą „monografię bibliograficzną“ z niesłychaną sumiennością i szczegółowością. Nic dziwnego, że dzieło B., rezultat tylu zabiegów, wzorowej metody i podziwu godnej pracowitości, uzyskało uznanie ze strony najkompetentniejszych w Polsce i poza Polską“....

Stanisław Pigoń w *Tygodniku Ilustrowanym*,
Warszawa 1926, Nr. 15, s. 259.

